PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok VII, Nr 68 Warszawa, poniedziałek 27 sierpnia 1951 r. Cena 45 gr

XVI rzut ligowy

Kolejarz Warszawa — Kolejarz Poznań 3:0 (1:0)

Gwardia Kraków — Włókniarz Łódź 4:0 (0:0)

Włókniarz Kraków — CWKS 1:2 (1:0)

Górnik Radlin — Gwardia Szcz. 3:3 (1:3)

Budowlani Chorzów — Ogniwo Kraków 3:1 (1:1)

Ogniwo Bytom — Unia Chorzów 0:4 (0:2)

TABELA I LIGI

1) Gwardia Kraków (1)	16	22	28:11
2) CWKS Warszawa (3)	16	22	29:22
3) Budowlani Chorzów (5)	16	20	28:15
4) Kolejarz Warszawa (6)	16	20	29:19
5) Górnik Radlin (4)	16	20	29:21
6) Ogniwo Kraków (2)	16	20	28:21
7) Unia Chorzów (8)	16	16	35:27
8) Kolejarz Poznań (7)	16	15	23:31
9) Włókniarz Łódź (9)	16	11	16:24
10) Włókniarz Kraków (10)	16	11	24:31
11) Ogniwo Bytom (11)	16	10	14:24
12) Gwardia Szczecin (12)	16	5	13:49

W Ołomuńcu wszyscy nasi zawodnicy uszkodzili motory

OŁOMUNIEC, 26.8 (Tel. wł.). Udział naszej czwórki motocyklowej w szosowym wyścigu w Ołomuńcu zakończył się całkowitym niepowodzeniem. Wszyscy Polacy uszkodzili maszyny.

Wyścigi odbyły się na zamkniętym obwodzie szosy w odległości 7 km od Ołomuńca. Długość trasy wynosiła 131,560 m i obejmowała 20 okrążeń (po 6.578 m każde).

Wyścig w kategorii 350 ccm wygrał Vitvar (CSR) — 1:13:38.1. Stan. Brun zajął czwarte miejsce w czasie 1:15:31,1. Brun jechał na trzeciej pozycji, jednak na 95 km spalił sprzęgło i dalszą część trasy odbył bez sprzęgła. Jankowskiemu, który jechał na 7 pozycji, zepsuła się maszyna na 12 okrążeniu, wskutek czego wycofał się.

Wyścig w kat. 500 ccm wygrał Steiner (CSR) w czasie 1:13:13,7. I tu nie powiodło się naszym zawodnikom: na Żymirskiego wpadł już na pierwszym okrążeniu Bergl, co spowodowało uszkodzenie koła i Żymirski wycofał się. Markowskiemu, który z 12 pozycji wysunął się na trzecią, popsuła się na 10 okrążeniu skrzynka biegów i Markowski również wycofał się.

Gospodarze nie byli przygotowani na wypadki gości, wskutek czego Polacy musieli oczekiwać na szosie przeszło trzy godziny na ciężarówkę.

Wyścigi wywołały olbrzymie zainteresowanie widzów, których wokół trasy zgromadziło się 150.000.

Nie mogli się „zebrać"

W związku z uchwałą narady aktywu sportowego Warszawy w sprawie przeprowadzenia nowych wyborów w ZS Budowlani, Rada Okręgowa postanowiła przeprowadzić je 25 sierpnia br.

Niestety, zebranie się nie odbyło z powodu nieobecności 2/3 zaproszonych delegatów. Smutny jest także fakt, że na trzynaście zaproszonych organizacji, przybyli przedstawiciele zaledwie trzech. Nie stawili się m. in. przedstawiciele: Zarządu Stołecznego i Wojewódzkiego ZMP, ORZZ, Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Prac. Bud. i Drogowych.

Z 45 minutowym opóźnieniem przybyli przedstawiciele St. KKF i WKKF oraz Zarządu Głównego ZZP Drogowych.

Zebranie zostało przełożone na [illegible] godz. 17.30.

Kolejarz-Gwardia Unia-Budowlani w półfinałach Pucharu Polski

SEKCJA piłki nożnej GKKF przeprowadziła już losowanie półfinałowych spotkań o Puchar Polski, które rozegrane będą, podobnie jak finał, w ramach Spartakiady.

8 września w Warszawie, w dniu otwarcia Spartakiady, odbędzie się mecz Unia Chorzów — Budowlani Chorzów, a 9 września w Łodzi spotkają się Kolejarz W-wa z Gwardią Kraków. Zwycięzcy spotkań półfinałowych walczyć będą o tytuł mistrza Polski na rok 1951 w Warszawie, w dniu zakończenia Spartakiady — 16 września.

Regulamin rozgrywek półfinałowych jest następujący: jeśli w normalnym czasie wynik meczu jest nierozstrzygnięty, zarządza się dogrywkę 30-minutową. Jeśli i po tym czasie żadna z drużyn nie ma przewagi bramkowej, zarządza się drugą dogrywkę, do chwili zdobycia przez jeden z zespołów decydującej bramki. Jeśli jednak bramka ta nie padnie do 30 minuty drugiej dogrywki, mecz zostanie powtórzony w innym terminie.

Gwardia Kr. i CWKS przewodzą lidze

2 zwycięstwa w koszykówce, 2 porażki motocyklistów



Łabęda zapędził się pod bramkę kolejarzy poznańskich. Wypad nie przyniósł efektywnych korzyści, gdyż piłkę złapał bramkarz poznański — Śmiglak, asekurowany przez Słomę.
Foto CAF

PODWÓJNYM zwycięstwem Polski zakończyły się rozegrane w niedzielę w stolicy wobec 10 tys. widzów mecze międzypaństwowe w koszykówce Polska — Rumunia. Koszykarki wygrały 22:18 (9:14), a koszykarze 58:57 (20:28).

Jednakże udany rewanż obu naszych zespołów za ostatnie porażki w Rumunii nie może nas zadowolić. Obie reprezentacje Polski wykazały dość mierną formę i zwyciężyły po zaciętej walce dosłownie w ostatnich minutach gry.

Jedynie za ambicję, walkę do ostatniego momentu oraz za wytrzymałość nerwową, mimo długotrwałego prowadzenia Rumunii, należy się naszym reprezentantom i reprezentantkom pochwała.

We wszystkich techniczno-taktycznych elementach koszykówki reprezentacje Polski miały jedynie przebłyski. Najgorzej pod tym względem przedstawiała się celność strzałów — ta stała nasza bolączka.

Rumuni i Rumunki szybko zdobywali teren, potrafili dłużej utrzymać piłkę w swych rękach i nie mieli wypadku aby ze stuprocentowych pozycji pudłować.

Jak wskazują wyniki mieliśmy znacznie lepsze drugie połówki meczy. Koszykarki rzeczywiście z biegiem spotkania grały coraz lepiej, choć dalekie to jeszcze było od ich możliwości. Przy słabym poziomie spotkania, wygrały właściwie zasłużenie. Koszykarze natomiast nie zasłużyli. Trochę lepsza gra po przerwie nie powinna była zniwelować różnicy 8 pkt. do przerwy, zwłaszcza że Rumuni prowadzili później różnicą od 11 do 15 pkt.

Końcówka tego meczu toczyła się w zupełnych prawie ciemnościach, sędziowie nie panowali więc już zupełnie nad sytuacją, przez co mnożyły się sprzeczne orzeczenia.

W tym miejscu musimy napiętnować część publiczności, która swoim niekulturalnym zachowaniem utrudniała grę zawodnikom, a sędziom nie ułatwiała ich trudnej roli. Na pochwałę zasługują Rumuni, którzy mimo że zwycięstwo umykało im z rąk z każdą sekundą zachowywali się do końca wzorowo.

Z naszych koszykarzy wyróżnić należy przede wszystkim Markowskiego i to nie tylko za zdobycie z dalekiego rzutu decydującego o zwycięstwie kosza, ale również za całość gry. A dalej Fęglerskiego i Wojtowicza.

Asem wśród Rumunów był Folbert a oprócz niego wyróżnili się Vulescu, Raducani i Naghy.

Z koszykarek zadowoliły Gruszczyńska i Pachlowa oraz częściowo Jaźnicka. Nalepszymi z Rumunek były siostry Cristea oraz Pench.

Spotkania Polska — Rumunia otrzymały uroczyste ramy. Krótkie przemówienia wygłosili z ramienia Polski dyr. Nawrocki imieniem Sekcji Koszykówki GKKF, a imieniem Rumuńskiego Komitetu Kultury Fizycznej — Jon Nae.

W loży honorowej obecni byli przedstawiciele KC PZPR, Ambasady Rumuńskiej oraz GKKF z przewodniczącym J. Farugą na czele.

Polska - Rumunia 58:57 (20:28)

Polska — Markowski (5) — 19, Wojtowicz (3) — 12, Dąbrowski (8) — 8, Fęglerski (12) — 6, Niciński (9) — 3, Pawlak (11) — 3, Kamiński (13) — 3, Lelonkiewicz (6) — 2, Wężyk (7) — 2, Zagórski (4), Złotkiewicz (10).

Rumunia: Folbert (6) — 22, Vulescu [illegible] — 7, Eördog (10) — 6, Naghy (13) — 4, Daniliu (11) — 1, Niculescu (16), Constantinide (15), Petrosanu (9), Viculescu (14).

Sędziowali Ferenc (Rum.) i Twardo (P.).

Pierwsze ataki Rumunów nie przynoszą początkowo rezultatu punktowego, dopiero osobisty zawiniony przez Fęglerskiego zamienia Naghy na pierwszy punkt. Kilka ataków na polski kosz i świetny technik Vulescu podwyższył wynik do 3:0, a po zdobyciu przez Wojtowicza pierwszego dla Polski punktu z osobistego — do 5:1. Ataki Rumunów są bardzo niebezpieczne. Każdy strzał nosi zarodek kosza.

Rumuni prowadzą kolejno 7:3, 10:4, 14:6, od tego momentu Polacy zrywają się do szybszej gry. Po obustronnym osobistym i zmianie Markowskiego na Lelonkiewicza, zawodnicy nasi doprowadzają do stanu 10:15.

Tempo się zwiększa. Kilka ładnych akcji Nicińskiego z Pawlakiem przyniosło dalsze poprawienie wyniku na 12:17. Walka staje się coraz bardziej zacięta. Rumuni przeważają w dalszym ciągu. Prowadzą oni na 3 minuty przed przerwą już 14 punktami (27:13), drużyna nasza nie daje jednak za wygraną i stara się poprawić wynik. Kilka udanych ataków, daleki strzał Markowskiego, trzy punkty zdobyte przez Wojtowicza, ładna akcja i strzał Nicińskiego ze skrzydła i wynik brzmi 20:27.

W ostatniej minucie sędzia zarządza wolny obustronny. Folbert zdobywa punkt, Markowski [illegible] za słabo. Do przerwy wynik 28:[illegible] Rumunów.

Po przerwie początkowo trwa dobra passa Polaków, [illegible] Rumunów już tylko 3 pkt., ale przewaga Rumunów znów rośnie — 37:27, 40:29, 44:30.

Dla odmiany widać teraz poprawę gry i zrozumienia wśród [illegible] zawodników: wychodzi im kilka zagrań. Wynik 46:42 dla Rumunów, ale widać po nich już pewne zmęczenie.

[illegible]cy nasi zdobywają się na coraz częstsze ataki, uwieńczane sukcesem. Sytuacje zmieniają się bardzo szybko. Piłka przechodzi z rąk do rąk. Stan meczu wynosi już 51:49 dla Rumunii. Teraz każda piłka cenna. Wojtowicz podnosi wynik do 50:51. Rumuni odpowiadają na to atakiem i Eördog pięknym hakiem zdobywa następne punkty 53:50. Ten sam zawodnik strzela osobistego 54:50. Polacy odpowiadają strzałem [illegible]skiego z połowy boiska — 54:52. Vulescu strzela

(Dokończenie na str. 2)

Polska-Szwecja na żużlu 31:77

Tylko Olejniczak zwyciężył w Oerebro

OEREBRO, 26.8. (Tel. wł.) W centrum szwedzkiego przemysłu obuwia, w mieście Oerebro, odbył się w niedzielę mecz żużlowy Polska — Szwecja, zakończony wynikiem 31:77. Reprezentacje wystąpiły w składach: Polska: Olejniczak, Szwendrowski, Suchecki, Glapiak, Woźniak, Raniszewski, Kwaśniewski i Kaznowski. Szwecja: Nygren, Ejneskog, Karlsson, Andersson, Brinkeback, Stoglund, Petersson, Hagg.

— Mecz ze Szwecją przegraliśmy, ale czasy jakie uzyskali nasi zawodnicy są lepsze od uzyskiwanych w kraju — mówi nam kierownik naszej reprezentacji, inż. Toruńczyk. — Wynik spotkania trzeba oceniać na tle ostatnich sukcesów Szwecji, która przed tygodniem pokonała Anglię 63:54 w meczu o mistrzostwo świata, a przed dwoma tygodniami „rozniosła" po prostu Holandię. Holendrzy nie zdobyli nawet ani jednego drugiego miejsca.

— W Oerebro, Olejniczak osiągnął drugi najlepszy czas 1:18,6 po „asie atutowym" zespołu szwedzkiego, Olafie Nygren — 1:18,4. Nygren w meczu z Anglią był najlepszym jeźdźcem obu reprezentacji. Olejniczak wygrał jeden bieg, startując z Blinkebackiem i Stoglundem, nadto dwukrotnie był drugi, raz za Karlssonem i przed Anderssonem i raz za Ejneskogiem i przed Nygrenem.

Mecz odbył się na torze o obwodzie 406 m. Tor ma formę elipsy, do której nasi jeźdźcy nie są przyzwyczajeni. Nadto pole startowe jest betonowe, co również sprawiało kłopot Polakom, którzy startowali gorzej niż Szwedzi.

W skład reprezentacji Szwecji weszli ich najlepsi zawodnicy, przy czym 6 z reprezentacji, która pokonała Anglię. Nasi przeciwnicy z Oerebro są zawodowcami i każdy ma do dyspozycji po 3, a nawet 4 maszyny. Startują oni bardzo często, co drugi dzień w sezonie.

Tor w Oerebro jest inaczej zbudowany, niż nasze tory. W skład nawierzchni wchodzi tu i glina, a że przed meczem niedzielnym padał deszcz, nawierzchnia była rozmokła, co sprawiało kłopot naszym zawodnikom.

— Od doskonałych żużlowców szwedzkich nauczyliśmy się wiele już przed dwoma laty w Warszawie, w pierwszym meczu. Teraz znów skorzystaliśmy. Przede wszystkim zastosujemy styl ich jazdy, który daje lepsze wyniki — kończy kierownik naszej reprezentacji.

*

Coś się ostatnio psuje w dziedzinie kontaktów międzynarodowych naszego sportu. Motocykliści wyjechali do Ołomuńca za późno, nie mieli wiele czasu na trening i poznanie trasy wypadli słabo. Żużlowcy najniepotrzebniej wybrali się do Szwecji, gdzie odnieśli przykrą porażkę.

Nie zawsze jedzie się na wygraną, doskonale to rozumiemy. Ale też nie zawsze trzeba jechać za granicę, by narażać na szwank dobre imię naszej kultury fizycznej.

— Startowaliśmy z betonu, tor miał inny niż w Polsce kształt, nawierzchnia miała w swym składzie glinę, Szwedzi mieli w drużynie zawodowców... — te usprawiedliwienia nikogo nie powinny zmylić. Minęły czasy, kiedy wyjeżdżało się za granicę na ślepo. Są wszelkie warunki ku temu, by zawczasu dowiedzieć się i o tor i o nawierzchnię na starcie, i o ewentualnych przeciwnikach. A jeśli taki rekonesans daje powody do obaw, należy sumiennie zbadać wszystkie pro i kontra.

Żużlowcy szwedzcy są zawodowcami, wobec czego mogą poświęcać cały swój czas na treningi. Zachodzi pytanie, czy w takich warunkach celowe są spotkania naszych sportowców z zawodowcami, dla których sport jest celem a nie środkiem?

Wydaje się, że w wypadku żużlowców niczego nie zrobiono, by zabezpieczyć się przed niepotrzebną porażką, porażką tym przykrzejszą, że już raz Szwedzi „uczyli nas jazdy na żużlu" — w Warszawie przed dwoma laty,

I po ostatnim meczu będą działacze, którzy powiedzą „skorzystaliśmy wiele, przejmiemy styl jazdy naszych przeciwników". Trzeba im tylko przypomnieć, że podobne sentencje wygłaszali właśnie przed dwoma laty w Warszawie.



Łącz (na prawo) ze spokojem oczekuje na piłkę, odbitą główką przez poznaniaka, któremu nie usiłował przeszkodzić Szularz.
Foto CAF

Rekord życiowy

NIE będziemy zaprzeczali atrakcyjnej siły rekordu świata czy rekordu krajowego. Ostatecznie, jednym z zasadniczych, najbliższym niejako celem uprawiania sportu wyczynowego jest właśnie rekord. Równie ważne i potrzebne są rekordy krajowe jak rekordy okręgowe, klubowe lub kół.

Pomówmy jednak dziś, w przededniu Spartakiady, o jeszcze jednym rekordzie, o którym się wiele mówi i pisze, ale nad którym niewiele i niewielu zastanawiało się głębiej. Pomówmy o rekordzie życiowym.

Inne rekordy nie dla każdego są dostępne. Nie każdy przecież jest talentem sportowym, nie każdy może zostać rekordzistą świata, Polski, okręgu, koła lub klubu. Takich jest niewielu. Natomiast rekord życiowy pobić może każdy bez wyjątku sportowiec. Jest to wyczyn dostępny dla każdego.

Czy wynik 14 sek. na 100 m jest dobry? Nie ma co ukrywać — kiepski. Dla Kiszki to w ogóle coś śmiesznego, ale dla wielu, bardzo wielu sportowców, którzy z trudem i po pilnym treningu uzyskują normę na SPO, 14 sekund to wynik znakomity. Przez to zaś, że obiektywnie rzecz biorąc jest niski — jest osiągalny i realny.

Jasne, że pobicie rekordu życiowego nie powinno być jedynym celem. To jest po prostu sprawdzian własnej formy fizycznej, sprawdzian postępów treningu, sprawdzian słuszności metod treningu. Jeżeli po dłuższym trenowaniu okaże się, że zamiast poprawiać wyniki — pogarszamy je, oznacza to, że trening jest niewłaściwy, że trzeba zmienić metodę. Dlatego mierzenie czasów czy odległości ma dla każdego sportowca, od mistrza Polski do zwykłego, przeciętnego członka koła sportowego tak ważne znaczenie.

POZORNIE, pobicie rekordu życiowego ma małą siłę atrakcyjną. Rekordy życiowe bije się, walcząc nie tylko z samym sobą. Jakąż satysfakcję daje pobicie swego najlepszego wyniku? Wskazuje to, że nasza forma podniosła się, że jesteśmy sprawniejsi, silniejsi, szybsi.

Pobicie rekordu życiowego mobilizuje nas do dalszych osiągnięć. Przecież jeżeli udało się poprawienie swego najlepszego wyniku o kilka centymetrów, czy o kilka dziesiątych sekundy, to można myśleć o dalszej poprawie, można osiągać wyniki jeszcze lepsze.

I nie jest tu najważniejsze, z jakiego punktu wychodzimy, jaki wynik poprawiliśmy. Poprawienie wyniku w skoku wzwyż ze 120 cm na 125 jest w rezultacie równie bezwartościowe jak ze 180 cm na 185 cm. Chodzi nie o bezwzględną wysokość, tylko o wykazanie postępu.

Dlaczego jednak o rekordach życiowych mówimy właśnie teraz, właśnie w przededniu Spartakiady?

SPARTAKIADA będzie imprezą potężną, imprezą masową, w której weźmie udział bardzo wielu sportowców. Zjadą się zawodnicy z całej Polski, ze wszystkich zrzeszeń, mistrzów zaś będzie niewielu. Tylko jeden w każdej konkurencji. Rekordów jednak życiowych pobitych będzie bardzo wiele, bowiem Spartakiada stworzy znakomite warunki do pobicia ich. Głównym warunkiem będzie silna konkurencja, która, jak wiemy, znakomicie wpływa na poprawienie wyników. Pogoń za Stawczykiem, chęć przyjścia na metę jak najbliżej za Potrzebowskim czy Korbanem, obserwacja stylu Ronczewskiej, Stawczyka czy Ważnego, to jest ten bodziec, który znakomicie wpływa na wynik życiowy.

Tak więc na Spartakiadzie oczekujemy pobicia własnych, najlepszych wyników od każdego zawodnika. Oczekujemy, że przeciętna wyników znacznie wzrośnie. Później zaś, kiedy Spartakiada się skończy, a zawodnicy rozjadą się do domów — ich wyniki pójdą w teren. Podniesienie się ich klasy, spowoduje również podniesienie się klasy ich kolegów na zawodach zrzeszeniowych, klubowych czy koła. Poprawa wyników pójdzie jak rozszerzająca się coraz bardziej fala, która zmobilizuje coraz liczniejsze rzesze do bicia rekordów życiowych, zmobilizuje dalsze masy do uprawiania sportu.

I to jest właśnie jeden z najważniejszych elementów masowości sportu. Na tym właśnie polega jedno z zadań Spartakiady.



W dniu Święta Lotnictwa

Wspaniały pokaz naszych pilotów na lotnisku warszawskim

JAK OKIEM sięgnąć, wokół lotniska na Okęciu faluje morze głów. Nieprzeliczone tłumy zebrały się, by obejrzeć pokazy Centralnego Obchodu Święta Lotnictwa. Ten liczny udział, to manifestacja miłości społeczeństwa do odrodzonego, ludowego lotnictwa, które obchodzi dzisiaj rocznicę swego powstania.

O godzinie 11, przy dźwiękach hymnu państwowego przybywa na lotnisko przedstawiciel Rządu, wicepremier Zawadzki, w towarzystwie szefa Sztabu Generalnego WP — generała Korczyca, przedstawiciela KC PZPR — Edwarda Ochaba i ambasadora ZSRR — Sobolewa.

Wśród dźwięku fanfar, na maszt wznosi się flaga państwowa, a na krawędzi lotniska, wspaniałym świetlnym pióropuszem tryskają trzy salwy rakiet. Wicepremier Zawadzki wraz z honorowymi gośćmi zajmuje miejsce w loży honorowej, a równocześnie nad lotnisko nadlatują trzy samoloty „CSS-13, holując ogromne flagi: biało-czerwoną, czerwoną i błękitną flagę pokoju. Flagę pokoju, która jest symbolem całego Święta Lotnictwa Polskiego. Lotnictwa, które wraz z lotnictwem Związku Radzieckiego i lotnictwem bratnich narodów obozu postępu, stoi czujnie na straży pokoju światowego.

Tuż za nimi nadlatuje nad lotnisko klucz samolotów szkolnych. Nad środkiem lotniska odrywają się od klucza trzy czarne punkty, nad którymi po kilku sekundach wykwitają trzy czasze spadochronów. To powietrzna delegacja lotnictwa sportowego — trzy pilotki Aeroklubu Warszawskiego. Spadochroniarki lądują, i podwiezione samochodem do trybun, wręczają przedstawicielowi Rządu pęk biało-czerwonych róż. Róże te, to symbol wdzięczności za opiekę, jaką państwo otacza sport lotniczy.

AKROBACI POWIETRZNI

Teraz pokaz akrobacji sportowej. Rozpoczyna ją 22-letni pilot, Andrzej Ablamowicz, który pokazuje zgromadzonym piękną wiązankę akrobacji plecowej. Figura następuje po figurze. Samolot, podwoziem ku górze wykonuje beczki, pętle, ósemki, spada stromym nurkiem w dół, by wystrzelić za chwilę w górę ostrą świecą. Jeszcze jedna, powoli sterowana beczka, wywrót i pilot na plecach defiluje przed trybunami, a później machając na pożegnanie skrzydłami, ustępuje miejsca swemu starszemu koledze — Wiktorowi Pelce.

Ablamowicz latał na polskim samolocie typu „CSS-11". Pelka na innym polskim samolocie „Zuch 1" daje drugi koncert akrobacji odwróconej, czyli plecowej. Ukoronowaniem mistrzostwa Pelki jest dziesięć zawiązanych jedna po drugiej beczek sterowanych, którymi pilot zatacza nad lotniskiem duży, regularny krąg.

Po nich nadlatują inni. Więc najpierw akrobacja grupowa trzech „Zuchów 2", a później dwa radzieckiej konstrukcji „Jaki 18", prowadzone przez pilotów Kijka i Leszka, pokazują

(Dokończenie na str. 2)

13 rekordów -- 8 CSR, 5 Węgier biją lekkoatleci w Budapeszcie

BUDAPESZT 26.8. (Tel. wł.) Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Czechosłowacja — Węgry, rozegrany w Budapeszcie, potwierdził wysoką formę reprezentantów obu narodów. Dowód doskonałego przygotowania się obu reprezentacji jest bardzo wymowny, padło 13 rekordów krajowych, w tym 8 CSR i 5 Węgier.

W Budapeszcie liczono się z porażką mężczyzn, jak też z pewnym zwycięstwem kobiet. Przewidywania te sprawdziły się częściowo. Czechosłowacy wygrali różnicą 4 pkt., a mianowicie 108:104. Czechosłowaczki stawiły niespodziewanie silny opór. O zwycięstwie Węgierek 57:56, zadecydowała dopiero ostatnia konkurencja — sztafeta 4 x 100 m.

Na czoło nowych rekordów wybija się niewątpliwie wspaniały wynik Czechosłowaka Jungwirtha na 1500 m — 3:48,8 (o 0,6 lepszy od dotychczasowego rekordu Cevony). Wynik ten stawia Czechosłowaka w czołówce średniodystansowców świata. Na dalszych miejscach należy postawić rekord Zatopkowej w rzucie oszczepem — 49,90, rekord Węgierki Gyarmati na 80 m pł. — 11,3, oraz rekord Czechosłowaka Tosnara na 110 m pł. — 14,6. Pozostałe rekordy ustanowili:

Mężczyźni: sztafety CSR — 4 x 100 m 41,4, 4 x 400 m CSR 3:16,6 oraz rekord w biegu na 110 m pł. junior węgierski Retezar II — 15,1.

Kobiety: 80 m pł. — Modrachova (CSR) — 11,7; Soos (W) 12,1 (rekord krajowy juniorek), 3 x 800 m — Węgry 7:05,4. CSR — 7:09,9; 800 m Müllerova (CSR) 2:16,9; Kazi (W) — 2:18,6 (rekord krajowy juniorek).

Poza rekordami należy jeszcze wyróżnić doskonałe wyniki tyczkarzy, młociarzy, średniodystansowców i płotkarzy oraz płotkarek. Słabo wypadły u mężczyzn skok w dal i trójskok, u kobiet natomiast kula.

MĘŻCZYŹNI

100 m — 1) Olava (CSR) 10,8; 2) Csanyi (W) 10,9; 3) Horcic (CSR) 10,9; 4) Varasdi (W) 11,0.

200 m — 1) Csanyi (W) 21,9; 2) Horcic (CSR) 21,9; 3) Bannalmi (W) 22,1, 4) Olava (CSR) 22,5.

400 m — 1) Adamik (W) 46,6; 2) Banhalmi (W) 48,9; 3) Podebrad (CSR) 49,4; 4) Preczek (CSR) 49,9

[illegible] m — 1) [illegible] (W) 1:53,[illegible]; 2) Jungwirth (CSR) 1:53,4. 3) Kodrle (CSR) 1:53,9; 4) Beres (W) 1:54,1.

1500 m — 1) Jungwirth (CSR) 3:48,8; 2) Beres (W) 3:50,0; 3) Koubek (CSR) 3:51,8; 4) Tolgyesi (W) 3:58,0.

5000 m — 1) Zatopek (CSR) 14:30,2; 2) Penzes (W) 14:51,0; 3) Bacigal (CSR) 14:54,0; 4) Kovacs (W) 15:01,4.

10000 m — 1) Zatopek (CSR) 30:[illegible]; 2) Juhas (W) 32:24,2, 3) Liska (CSR) [illegible], 4) [illegible] (W) [illegible].

4 x 100 m — 1) CSR — [illegible], 2) Węgry — 41,9.

4 x 400 m — 1) Węgry — 3:14,8; (wyrównany rekord krajowy), 2) CSR — [illegible].

110 m pł. — 1) Tosnar (CSR) 14,6; 2) Retezar II — (W) 15,1; 3) Krul (CSR) 15,1; 4) Berdi (W) 16,7.

400 m pł. — 1) Lippay (W) 54,3; 2) Tosnar (CSR) 55,1; 3) Krul (CSR) 55,4; 4) Berdi (W) 56,7.

3000 m przeszk. — 1) Roudny (CSR) 9:25,2; 2) Slavicek (CSR) 9:25,9; 3) Jeszenszky (W) 9:35,0; 4) Apro (W) [illegible].

W dal — 1) Földessy (W) 710; 2) Hlakelz (CSR) 696; 3) Broz (CSR) 688; 4) Csanyi (W) 672.

Wzwyż — 1) Lansky (CSR) 191, 2) Földessy (W) 188; 3) Szabo (W) 180; 4) Matys (CSR) — 170.

Tyczka — 1) Saxa (CSR) 416; 2) dr Homonnay (W) 410; 3) Krejcar (CSR) 400; 4) Kovacs (W) 390.

Trójskok — 1) Puskas (W) 14,09, 2) Dolyki (W) 13,[illegible]; 3) Kubicek (CSR) 13,73; 4) Perek (CSR) 12,75.

Kula — 1) Kalina (CSR) 15,72; 2) Skobla (CSR) 15,63; 3) Levai (W) 14,75; 4) Volki (W) 14,40.

Dysk — 1) Klics (W) 50,58; 2) Kormuth (CSR) 47,66; 3) Levai (W) 47,11; 4) Vojnacka (CSR) 41,79.

Oszczep — 1) Varszeghi (W) 66,10; 2) Kieseweller (CSR) 64,27; 3) Percil (CSR) 63,00; 4) Rakhely (W) 56,20.

Młot — 1) Nemeth (W) 56,70; 2) Bonyhadi (W) 55,61, 3) Dadak (CSR) 53,40; 4) Knotek (CSR) 49,51.

KOBIETY

100 m — 1) Gyarmati (W) 12,2; 2) Modrachova (CSR) 12,4; 3) Rakhelyne (W) 12,1; 4) Zelenkova (CSR) 13,1.

200 m — 1) Gyarmati (W) 25,3; 2) Andrlova (CSR) 26,3; 3) Modrachova (CSR) 26,4; 4) Borthane (W) 26,8.

800 m — 1) Bacskai (W) 2:1[illegible]; 2) Müllerova (CSR) 2:16,9; 3) Kazi (W) 2:18,6; 4) Junkova (CSR) 2:20,0.

4 x 100 m — 1) Węgry — 48,9; 2) CSR — [illegible].

3 x 800 m — 1) Węgry — 7:05,4, 2) CSR — 7:09,9.

80 m pł. — 1) Gyarmati (W) 11,3; 2) Modrachova (CSR) 11,7; 3 Andrlova (CSR) 11,7; 4) Soos (W) 12,1

W dal — 1) Gyarmati (W) 578; 2) Andrlova (CSR) 531; 3) Lohasz (W) 521; 4) Fikeisova (CSR) 497

Wzwyż — 1) Modrachova (CSR) 156, (wyrównany rekord krajowy); 2) Gyarmati (W) 153; 3) Rohonczi (W) 150; 4) Teiblova (CSR) 145.

Kula — 1) Komarkova (CSR) 13,46; 2) Tischerova (CSR) 12,38; 3) Sikne (W) 12,31; 4) Feher (W) 11,71

Dysk — 1) Jiragrova (CSR) 42,80; 2) [illegible]ruha (CSR) 39,70; 3) Jozsane (W) 39,3[illegible]; 4) Helesi (W) 37,28.

Oszczep — 1) Zatopkova (CSR) 49,90; 2) Zakova (CSR) 42,02, 3) Vucsics (W) 39,[illegible]; 4) Rohonczi (W) 39,35.

SPARTAKIADA - bojowym przeglądem osiągnięć sportu w służbie Polski Ludowej

Technika zadecydowała

CWKS zwycięża Włókniarza Kr. 2:1

KRAKÓW, 26.8 (Tel. wł.). CWKS — Włókniarz 2:1 (0:1). Bramki zdobyli: Soporek i Górski dla CWKS oraz Nowak dla Włókniarza. Sędzia Winiarski z Łodzi. Widzów ok. 20 tys.

CWKS — Stefaniszyn (Klaczek), Zieliński, Serafin, Szczepański, Orłowski, Oprych, Sąsiadek, Górski, Breiter, Soporek (Janeczek), Olejnik. Trener Kuchar.

Włókniarz — Rybicki, Jodłowski, Konopelski, Górecki, Lasiewicz, Bieniek, Parpan II, Browarski, Nowak, Bożek, Gleicar. Trener Wilczkiewicz.

Do 73 min. prowadził Włókniarz 1:0 i miał w tym okresie wiele szans podwyższenia wyniku. Jednak zwycięstwo przypadło w udziale drużynie lepiej technicznie przygotowanej, w której nie było katastrofalnie słabych punktów, jak Bożek i Browarski we Włókniarzu i która już w pierwszym kwadransie gry zasypała bramkę Rybickiego taką ilością strzałów, jakiej w innych meczach nie ogląda się.

Również w ostatnim kwadransie opanowali wojskowi pole, demonstrując szereg zagrań na wysokim poziomie i oddając wiele strzałów na bramkę przeciwnika. Te dwa kwadransy CWKS oraz cztery środkowe, kiedy to ton grze nadawali Włókniarze, uczyniły mecz pięknym widowiskiem.

Przewagę techniczną i zwartość w szeregach przeciwnika usiłowali piłkarze Włókniarza niwelować ambicją, ofiarnością i nieustępliwością w walce. Na pierwszy plan pod tym względem wybili się Lasiewicz, Górecki, Jodłowski, i Konopelski. Wysiłki poszły jednak na marne, gdyż dwaj łącznicy Włókniarza spacerowali po boisku, przy czym Bożek psuł wszystkie podania i nie oddał na bramkę przeciwnika ani jednego strzału.

Wielki dzień miał Rybicki, broniący z poświęceniem i szczęściem, które opuściło go jednak, gdy Górski egzekwując daleki rzut wolny umieścił piłkę w rogu, zasłoniętym przez tworzących „mur" Włókniarzy. Wielką klasę wykazał również Stefaniszyn. W wyniku kontuzji opuścił on swój posterunek w kilka minut po przerwie, a jego zastępca wyszedł również obronną ręką z kilku groźnych sytuacji.

W przeciwieństwie do Włókniarza, gdzie najlepiej spisywała się defensywa, CWKS miał popisową linię w napadzie. Najgorzej wypadł w nim Breiter, pilnowany czujnie przez Lasiewicza. Środkowy CWKS faulował niemal przy każdym starciu. Najlepszymi w ofensywie CWKS byli Sąsiadek i Soporek. Ten ostatni doznał poważnej kontuzji w chwili oddawania strzału, z którego padła wyrównująca bramka i nie wrócił już na boisko, a jego miejsce zajął Janeczek.

Włókniarz Łódź potwierdza słabą formę

Pewne zwycięstwo Gwardii Kr. 4:0

KRAKÓW, 26.8 (Tel. wł.). Gwardia — Włókniarz 4:0 (0:0). Bramki zdobyli Kohut — 2, Jaśkowski i Mordarski — po 1. Sędzia Orliński z Katowic. Widzów ok. 15 tys.

Gwardia: Jurowicz, Dudek, Flanek, Snopkowski, Szczurek, Mamoń, Kotaba, Jaśkowski, Kohut, Gracz, Mordarski. Trener Matias.

Włókniarz: Szczurzyński, Włodarczyk, Baran, Bomba, Urban, Wapiennik, Różycki, Wiernik, Szymborski, Olejniczak, (Hogendorf), Marciniak. Trener Drabiński.

Bezbramkowy rezultat, jaki — mimo zdecydowanej przewagi Gwardii — utrzymał się do przerwy był wynikiem „nowego systemu", który porzucić jednak musi drużyna lidera ligi, jeśli nadal chce utrzymać czołową pozycję. System ten doprowadzający bardziej krewkich zwolenników Gwardii do tzw. wściekłości polegał na tym, że krakowianie podawali piłkę obok znajdującym się partnerom, z taką siłą, jak gdyby strzelali na bramkę przeciwnika, a na bramkę Szczurzyńskiego strzelali znów tak lekko, jakby to było podanie do partnera.

Raz jeden wyłamał się z tej zasady Jaśkowski, strzelając jak z armaty, lecz najlepszy zawodnik drużyny pokonanych, bramkarz Szczurzyński piękną paradą oddalił niebezpieczeństwo. Bezradny był natomiast Szczurzyński wobec bomby Kohuta, z której padła pierwsza bramka i wobec strzałów, z których padły trzy następne, gdyż znalazł się wówczas oko w oko z dwoma wzgl. trzema napastnikami Gwardii, którzy sprytnie „wykiwali" obrońców i pomocników łódzkich. I już w czasie meczu żalił się Szczurzyński, że jego partnerzy z przedpola nie potrafili w drugim okresie dobrze kryć i utrzymać w szachu napad przeciwnika, jak to zrobili przed zmianą pól.

Po zmianie stron defensywa Włókniarza miała w sobie więcej cech dziurawego sita, niż twardego muru. Wydaje się, że nie bez wpływu na taki stan były braki kondycyjne, które doprowadziły do „spuchnięcia" drużyny. Stawiając ten zarzut piłkarzom łódzkim trzeba również wytknąć im nie zawsze zgodne z przepisami atakowanie przeciwnika, nieraz tak sprytnie zamaskowane, że uchodziło uwagi sędziego, który i tak zmuszony był przeciw włókniarzom odgwizdać sporą ilość fauli.

Zwycięskiej drużynie, która zaimponowała agresywnością po przerwie, stawiamy zarzut, że przy stanie 4:0 grała jak gdyby „obawiając się" podwyższenia wyniku, a Kohutowi, że demonstracyjnie obrażał się za nie dość dokładne podania młodszych partnerów. Nie wymieniony między zdobywcami bramek Gracz był jak zwykle motorem ofensywy i w zdobytych bramkach ma wielki udział. Obok niego wyróżnić trzeba Jurowicza, Flanka, Dudka i Szczurka.

Pracowity i myślący w grze Bomba oraz spokojny Baran byli poza Szczurzyńskim najjaśniejszymi punktami zespołu pokonanych.

Kolejarze warszawscy mogli wygrać wyżej

z kolegami po fachu z Poznania

Kolejarz W-wa — Kolejarz Poznań 3:0 (1:0). Bramki padły w kolejności: 15 min. — Popiołek, 47 min. — Strojny i 75 min. — Łącz (z karnego). Sędziował Szlajfer (Szczecin). Widzów ok. 10.000.

Kolejarz W-wa: Borucz, Wołosz, Jaźnicki, Wolsza, Szczawiński, Łabęda, Wesołowski, Popiołek, Strojny, Łącz, Szularz.

Kolejarz Poznań: Śmiglak, Łepka, Chudziak, Słoma, Tarka, Czapczyk, Deska, Anioła, Harmacki, Urbaniak, Chmielewski.

Właściwie więcej nie oczekiwaliśmy. Gra była przeciętna, okresami słaba, a tylko w rzadkich momentach zrywały się na widowni oklaski, jako nagroda za ładną akcję. Kolejarz warszawski wygrał zasłużenie, gdyż wykazał lepszą kondycję. Zwłaszcza po pauzie piłkarze warszawscy przeważali, a tylko nieudolność strzałowa ich napastników pozwoliła drużynie poznańskiej na wywiezienie z Warszawy jedynie trzech straconych bramek.

Kolejarz warszawski zastosował co najmniej dziwną taktykę w akcjach ofensywnych. Słoma, Tarka i Czapczyk są, jak wiadomo, wysokimi, postawnymi mężczyznami i z łatwością wygrywają pojedynki o górne piłki. Niewątpliwie łatwiej jest minąć ich dolnym podaniem. A tymczasem pomocnicy i napastnicy Kolejarza podawali stale górą i oczywiście akcje rwały się.

Kolejarz warszawski wystąpił bez Brzozowskiego, kontuzjowanego w meczu ze Stalą Lipiny. Miejsce jego zajął Szczawiński i trzeba przyznać, że wywiązał się ze swych zadań zupełnie dobrze. Obok niego dobrze spisali się obaj boczni Łabęda i Wolsza, a zwłaszcza ten pierwszy, pieczołowicie pilnujący najniebezpieczniejszego napastnika poznańskiego — Anioła.

Trio obronne drużyny warszawskiej stanęło na poziomie. Borucz, wydaje się, ma już poza sobą kryzys formy, Jaźnicki interweniował skutecznie, Wołosz jak zwykle wykazał dużą pracowitość.

Ofensywa warszawska nadal nie potrafi zdobyć się na częste i skuteczne strzały. Zwłaszcza Łącz i Wiśniewski marnowali wiele wypracowanych przez kolegów sytuacji, strzelając rażąco daleko od celu. Najlepszym napastnikiem (niestety tylko przez ostatnie 45 min.) był Szularz. Wesołowski oraz Łącz ruszali się na boisku dość żwawo, jednak tracili zbyt wiele piłek. Popiołek i Strojny zagrali na swym normalnym poziomie.

W zespole Kolejarza Poznań najlepiej zagrała pomoc, która jednak w ostatnich minutach gry zupełnie straciła kondycję. Dobry był również Śmiglak w bramce, wykazujący pewny chwyt i dobry refleks. Obaj obrońcy niecefektowni, lecz twardzi i skuteczni. Napad poznański złożony z młodych piłkarzy nie mógł wiele zdziałać. Wszyscy grali na Anioła, ale „bombardier" poznański był dobrze pilnowany. Stosunkowo najlepiej wśród młodych napastników poznańskich wypadł Chmielewski. (g)

Ogniwo Kraków zawodzi

Budowlani Chorz. wygrywają 3:1

KATOWICE, 26. 8. (tel. wł.). Budowlani Chorzów — Ogniwo Kraków 3:1 (1:0). Bramki dla Budowlanych zdobyli: w 44 min. Pizdula, w 56 min. Spodzieja, w 62 min. Kulik, a dla Ogniwa w 79 min. Pawłowski. Sędziował Kukucki z Gdańska. Widzów około 20.000.

Budowlani: Janik, Karmański, Janduda, Grzywocz, Wieczorek, Gajdzik, Kulik, Pizdula (Januszek), Barański, Spodzieja, Sulik. Trener Piątek.

Ogniwo: Hymczak, Pawlikowski, Korzeniak, Glimas, Mazur, Gędłek, Kolasa, Pawłowski, Rajtar, Kadłuczka, Gołąb, Bobula. Trener Jesionka.

O wyniku meczu zadecydowała kondycja. Krakowianom w drugiej połowie gry całkowicie zabrakło tchu. Oddali inicjatywę Budowlanym, którzy jednak nie potrafili w 100 proc. wykorzystać swej przewagi.

Budowlani wygrali zasłużenie. Jednak nie wszyscy zawodnicy tego zespołu wykazali dobrą formę. Grzywocz, Gajdzik i Janduda, którzy zwykle brylowali zagrali tym razem słabo. U pomocników raziła niecelność podań. W ataku tylko Spodzieja i Barański należeli do pewnych punktów. Raziła słaba gra Pizduli i jego zastępcy Januszka. Janik był nieopanowany, a najbardziej denerwujące były jego nieobliczalne wybiegi.

Ogniwo zawiodło na całej linii. Po 30 min. piłkarze tego zespołu mieli już gry po uszy. Jedynie Gędłek wytrzymał jako tako cały mecz.

W ataku dobrze spisywał się do chwili kontuzji Rajtar, jednak trzeba mu zarzucić zbyt głębokie cofanie się oraz Pawłowski i Bobula. Ten ostatni grał jednak zbyt ostro i trzeba go zganić za faul na Karmańskim, który na kilka minut przed końcem zawodów musiał opuścić boisko. U Budowlanych zbyt ostro wkraczał Janduda i ma on na sumieniu kontuzję Rajtara.

Niespodzianka w Radlinie

Górnicy remisują z Gwardią Szcz. 3:3

KATOWICE, 26. 8. (tel. wł.). Górnik Radlin — Gwardia Szczecin 3:3 (1:3). Bramki dla Gwardii zdobyli w 7 min. Suchogórski, w 16 min. Piątek, w 21 min. Pisak, dla Górnika w 39 min. Wiśniowski z wolnego, w 62 min. Gawloch, w 71 min. Szlegier. Widzów 8.000. Sędziował Wójcik z Wrocławia.

Gwardia: Piotrowski, Wielga, Stachecki, Bartczak, Derdziński, Stefaniak, Piątek, Suchogórski, Pisak, Opitz, Czubasiewicz, trener Czyżewski.

Górnik: Budny (Pojda), Pytlik, Bober, (Budzyński), Zdrzałek, Grzegorczyk, Kurzeja, Węglosz, Gawloch, Bożek, Szlegier, Wiśniowski, trener Dziwisz.

W 21 min. gry Gwardia prowadziła 3:0 i zanosiło się na to, że Górnik odniesie na własnym boisku katastrofalną porażkę. Szczecinianie zachęceni powodzeniem nieustannie parli do przodu, wykorzystując załamanie górników na boisku i na widowni. Widownia opamiętała się w 39 min., gdy Wiśniowski bardzo dobrym strzałem z wolnego zdobył pierwszą bramkę. Rozpoczęto wtedy niebywały doping. Zagrzani do walki górnicy walczyli od tej chwili zawzięcie, czasami nawet zbyt ostro i w końcu udało im się uratować 1 punkt.

W drugiej połowie gry Gwardia była o krok od zdobycia dalszych bramek, które z pewnością przesądziłyby wynik spotkania. W jednym wypadku strzał Opitza z wolnego trafił w słupek, zaś za drugim razem też po rzucie wolnym (tego samego zawodnika) Budny obronił ostry strzał z największym trudem.

Niespodzianka radlińska jest wynikiem słabej gry asów atutowych Górnika: Szlegiera, Grzegorczyka, Pytlika, a przede wszystkim Bobera. Ten ostatni przystąpił do gry po dłuższej przerwie, spowodowanej kontuzją. Był mało zwrotny i nie stanowił dla Gwardii poważniejszej przeszkody. Tą stroną zdołali też goście trzykrotnie przebić się, zdobywając bramki. Następca Bobera Budzyński spisywał się znacznie lepiej. Atak Górnika grał dziwnie słabo. W linii tej tylko Wiśniowski zadowolił, podczas gdy partnerzy wykazywali niezdecydowanie i brak ruchliwości. Z pomocników wyróżnił się Zdrzałek. Zespół radliński robił wrażenie niedotrenowanego.

— Gwardia nauczyła się grać — słyszało się po meczu. Wydaje się jednak, że zdecydowaną postawę Gwardii przypisać trzeba raczej słabej grze górników. W zespole szczecińskim wyróżnili się skrzydłowy Piątek, obrońca Wielga i bramkarz Piotrowski. Mecz stał na słabym poziomie.

Tydzień sportowców Ogniwa

czyli masowy atak na odznakę SPO

„Tydzień sportowców Ogniwa" — czyli masowy atak członków tego zrzeszenia na odznakę SPO, połączony z turniejem piłki ręcznej, nożnej i I krokiem tenisowym, rozpoczął się w niedzielę bardzo uroczyście na stadionie przy ul. Wawelskiej w W-wie. Piękna defilada na starannie przybranym boisku, przemówienia, wręczenie odznak SPO sportowcom koła MSZ, którzy zdobyli 18 odznak z okazji Zlotu w Berlinie, wezwanie przez nich do współzawodnictwa wszystkich kół w zdobywaniu SPO — stanowiły część oficjalną.

Znamienne i dobrze charakteryzujące całą imprezę były słowa sekr. Pokory, który w imieniu sportowców złożył następujące zobowiązanie : **„My sportowcy Ogniwa witamy Święto Lotnictwa zobowiązaniem, że w ciągu naszego „Tygodnia", wszyscy biorący udział w „Tygodniu Sportowców Ogniwa" zdobędziemy odznakę SPO.**

NIE WIADOMO W KTÓRĄ STRONĘ

Toteż po zakończeniu części oficjalnej nie wiadomo było w pierwszej chwili, gdzie skierować swoje kroki. Wszędzie się zapełniło. Na starcie 60 m pięć dziewcząt oczekuje na sygnał. Jest. Popędziły. Zwyciężyła Czeżowska z St.KKF — 9,4.

Na skoczni żółcą się koszulki radiowców. Dyr. Gosławski daje im ostatnie instrukcje. Z dala dochodzą odgłosy strzelania. Kol. Kochanowski z MSZ pilnie celuje z wiatrówki do tarczy — 8 — informuje sędzia. — Wyżej trochę mierzcie. — Wystrzelił drugi raz — 10. — — Brawo — krzyczą wokoło. Po trzecim strzale zawodnik bierze swoje kartki startowe i idzie uzupełnić trzy pozostałe konkurencje. Trzeba się spieszyć. Do 2 września koło zobowiązało się na cześć Spartakiady uzupełnić limit zaplanowanych odznak.

Na torze przeszkód tłok nie lada. Pierwszy odważył się Politowski, z koła przy kancelarii Rady Państwa. — Najtrudniejszy, to ten płot — opowiada kolegom po biegu, ale norma nie jest trudna. — Sprawnie biegnie po równoważni Miękus. Koleżanka Jóźnicka z GUS ma trochę tremy. Biegnie szybko. Już przeszła dziurę w płocie, rzuca granatem. Nie wyszło. Jeszcze raz, jeszcze trochę wysiłku... i norma w „kieszeni".

Przy gimnastyce mniej chętnych. Trudna konkurencja. Niektórzy ćwiczą dla wprawy, ale jeszcze nie mają odwagi wystartować. Na skoczni Geniuch z St. KKF ładnie przechodzi poprzeczkę — 145. — Brawo — wołają koledzy z biura. Na rzutni, granat wysokim łukiem upada przy tabliczce — 54 m. To dziś najlepszy wynik. Uzyskał go Bąk z Brwinowa.

SZKODA, ŻE NIE MA CÓRECZEK

Ładnie, wyglądają kobiety z Banku Rolnego. Najstarsza z nich, ob. Świstuchowa, bardzo żałuje, że na stadionie nie ma jej dwóch córeczek. — Zobaczyłyby, jak jeszcze mama potrafi biegać — śmieje się wesoło, 10 sek. uzyskałam na 60 m — to drugi wynik w tym dniu. Trudniej było z oszczepem, ale jakoś poszło i norma jest.

Przy kuli mniej amatorów. Ale za to na bieżni ,co chwila odrywa się od ziemi piątka setkarzy i pędzi do mety. Właśnie biegnie zespół z Prezydium Rady Ministrów. Jednemu nie wyszło, musi powtórzyć, poprawić wynik (wbrew regulaminowi SPO, — przyp. Red.). — na pewno będzie lepiej — dopingują go koledzy. Atmosfera jest koleżeńska, pełna zapału. Każdy chce nadrobić zaległe jeszcze normy. II Sekretarz Rady Okr. Ogniwa — Plecan skończył już właśnie 2 ostatnie normy. Jest pierwszy z całej Rady Okręgowej. A do tego na torze przeszkód uzyskał jeden z najlepszych czasów — 1,07, chociaż limity w jego kategorii pozwalały mu poprzestać na o wiele gorszym wyniku i nawet opuścić kilka trudniejszych elementów z całego układu przeszkód. Zadowolenie tryska z jego twarzy. Na strzelnicy Urbański cieszy się znów ze swoich 49 pkt. Nikt go jeszcze nie dogonił.

RYBAK NA BOISKU

Coraz więcej jednak zbiera się osób na głównym boisku gdzie odbywa się również turniej piłkarski. — Wacek bawi się w rybaka — krzyknął ktoś wesoło, kiedy popularny trener Gąssowski, wyjmował już czwartą piłkę z siatki. Była to wyrównująca bramka, którą Instytut Chemii Przemysłowej wsadził reprezentacji GKKF.

I nie wiadomo co by było dalej, bo ani dogrywka, ani udział w drużynie GKKF takich znawców i działaczy piłkarskich jak trener Foryś, nie mogły spowodować tej piątej decydującej bramki. Trzeba było pociągnąć o zwycięstwo losy, no i los uśmiechnął się do tych, którzy tak dużo „rozrabiają" w tym sporcie, a tak mało sami są na boisku". — Niech sobie jeszcze pograją — pomyślał i przyznał wygraną drużynie GKKF.

Na nowych kortach pierwsze zwycięstwo odniósł red. Dall. Teraz Koreańczyk — Tenehu Ru, rozgrywa zaciętą walkę z Gutowskim. Sekretarz GKKF Szemberg we wspaniałym stylu wygrał... walkowerem.

TO BYŁBY NAJWIĘKSZY WSTYD

W sekretariacie odbywa się egzamin z normy teoretycznej SPO. Właśnie ob. Kotula z Instytutu Chemii Przemysłowej, opowiada o powstaniu KRN. Jego kolega wylicza punkty referendum, następnie toczy się dyskusja, dlaczego imperialiści dążą do wojny. Napływają nowi kandydaci do egzaminu. Przysłuchują się uważnie. Zza okna widać głowy przypatrujących się dziewcząt. — To najpoważniejsza norma — tłumaczy któraś, mam tremę. Tutaj byłby największy wstyd okazać się nieprzygotowanym.

*

Taki ruch i życie panowały w niedzielę na stadionie Ogniwa. Próby do SPO oraz turnieje piłki nożnej zgłoszonych 16 drużyn ręcznej (68 drużyn) i I krok tenisowy (32 osoby) odbywać się będzie codziennie (od godz. 17) do 31 sierpnia br. 1 i 2 września br. odbędą się zawody lekkoatletyczne kół sportowych oraz 1 września oficjalne zakończenie „Tygodnia".

Nie wątpimy, że sportowcy Ogniwa biorący udział w „Tygodniu" dołożą wszelkich starań — aby jak najlepiej wykonać zobowiązania i zdobyć normy w 100 procentach.

K. Malinowska

Mistrzostwa juniorów dowodzą że tenis nabiera rozmachu

ZABRZE, 26.8 (tel. wł.). — Wy[illegible] korty do Zabrza, aby utwierdzić się w przekonaniu, że tenis polski nie kończy się na Jędrzejowskiej, Hebdzie Olejniszynie i Piątku. Stu kilkudziesięciu dzielnych i ambit[illegible] jących się od kilku dni na tute[illegible] watora, że polski tenis zaczyna na[illegible] zrzeszenia, niestety zabrakło przed[illegible] do Zabrza swych najmłodszych repre[illegible].

Poziom turnieju jest dość dobry, a co ważniejsze wyrównany. Murowany faworyt wielu fachowców — mały, szybki, dość wszechstronny Kulawik ze Śląska — omal nie przegrał w ćwierćfinale z uzdol[illegible] Kulawik obronił trzy meczbole.

Z 8 rozstawionych juniorów zaledwie 4 dobrnęło do ćwierćfinałów. Na kortach Zabrza mnoży się od lokalnych niespodzianek, faworyci przegrywają często z nieznanymi zupełnie młodzikami, którzy [illegible] poważniejszym ogólnopolskim turnieju. Gdzie np. mógł nauczyć się tak dobrze grać w tenisa radomianin Filipek, który zadziwia doskonale ułożonymi uderzeniami i zupełnie niezłą techniką. Czołówkę [illegible] przeciętnym wieku 16 lat.

Minęły już te czasy, że uwagę [illegible] bardziej zaawansowanych młodzików. Teraz trzeba pilnie obserwować wszystkie korty, aby [illegible] nazwiskach oraz wadach i zaletach naszej młodzieży.

„DOROSŁY TENIS" CZUWA

Do Zabrza zjechała również cała czołówka naszego dorosłego tenisa: Hebda, Olejniszyn, Piątek, Tłoczyński, Bełdowski, [illegible]. Obserwują grę swych uczniów, udzielają im rad i wskazówek. Miny trenerów są rozradowane. Może nie przypuszczali nawet, że tak szybko będą zbierać plon swej pracy. [illegible] nam nie brak. Ale wydaje się, że nasza młodzież jeszcze zbyt mało trenuje ze swymi starszymi kolegami i ogranicza się do sparringów z rówieśnikami, które nie zawsze przynoszą duże korzyści. Dlatego też będzie wskazane utworzenie kadry czołowej juniorów, którzy podlegaliby jednolitemu systemowi szkolenia. Jak nas informowali Hebda i Bełdowski poczyniono w tym kierunku też pewne kroki. Może za kilka lat doczekamy się wreszcie tenisisty, który miałby 18—19 lat i [illegible].

NAJZDOLNIEJSI

Wymieńmy najzdolniejszych chłopców: Naumowicz i Filipek (Radom), Łuckiewicz, Sawaszkiewicz, Maniewski (Sopot), Kulawik, Zoliński, Dietrich (Śląsk), Arda (Poznań), Riedl, Wojtowicz, Szeblatowski (W-wa), Pieczonka (Kr.), Tomaszewski (Szcz.), Misiak (Częst.). Na pewno nie wymieniliśmy wszystkich.

A teraz przejdźmy do ciekawszych gier. Wśród czterech półfinalistów znajduje się aż dwóch tenisistów z Radomia (Filipek i Naumowicz), co najlepiej mówi o nieodkrytych możliwościach polskiego tenisa. Jako trzeci zakwalifikował się do półfinału faworyt Kulawik, a jako czwarty pracowity, inteligentny, ale niestylowy Riedl (CWKS). A oto wyniki ćwierćfinałów:

Naumowicz — Raczek 6:4, 6:2, Riedl — Kleibert (Łódź) 3:6, 6:3, 6:3, Filipek — Wojtowicz 6:3, 6:1, (Wojtowicz grał z pękniętymi strunami w rakiecie), Kulawik — Dietrich [illegible]. Regulamin przewiduje tzw. krótkie sety (do 6 gemów) wówczas kiedy jeden z graczy nie przekroczył granicy [illegible] lat.

POSTĘP W GRACH PODWÓJNYCH

Również w grach podwójnych notujemy pewien postęp. Nasi juniorzy stosują coraz częściej ofensywny styl gry. Celują w tym specjalnie juniorzy Sopotu z uzdolnionym Łuczkiewiczem na czele. W grach dziewcząt do półfinałów zakwalifikowały się Kubalanka (Kraków), Wilpikówna (Sopot), Banasiuk (CWKS) oraz Ryczkówna (Gliwice). Kubalanka pokonała łatwo Wilpikównę 6:4, 6:0, a beniaminek turnieju 12-letnia Banasiuk przegrała [illegible] 1:6. Ryczkówna zrobiła pewne postępy.

Turniej przeciągnie się do wtorku, kiedy to rozegrane będą gry finałowe.

B. Tomaszewski

Rekord Polski juniorów

KATOWICE 26.8 (tel. wł.). — Lekkoatleci ZS Ogniwo przygotowujący się do Spartakiady na obozie w Cieszynie wystąpili przed publicznością katowicką. Wyniki tych zawodów najlepiej mówią, że zawodnicy nie marnują czasu. Makomaski na 400 m. pł. uzyskał 57,4, co jest najlepszym tegorocznym wynikiem. Na 400 m osiągnął on 51,2. Nieznany bliżej zawodnik Kloc z Rzeszowa 5.000 m przebiegł w 15:55,6. Gierutto w kuli uzyskał 14,03, a Budzyński ustanowił nowy rekord Polski juniorów na 200 m — 22,7. Dalkowska z Łodzi uzyskała na 100 m — 12,9.

300-setna walka Olejnika

Łódź, 26.8. (tel. wł.). Towarzyski mecz bokserski między OWKS Krakowa i Łodzi, zakończył się zwycięstwem pięściarzy Łodzi 13:7. W ramach tego spotkania były mistrz Polski Jerzy Olejnik obchodził jubileusz 300-nej walki.

Wyniki były następujące (na [illegible] miejscu pięściarze OWKS Łódź): w muszej Świerczek [illegible] wypunktował Lietkiego, w koguciej Maneiski zremisował z Guzym, w piórkowej Stanikowski wygrał na punkty z Brygiderem, w lekkiej Łowicki przegrał przez dyskwalifikację w 3 r. z Leją, w lekko-półśredniej Wojtczak, wypunktował Grzesika, w półśredniej Nachorniak przegrał na punkty z Pędrakiem, w lekkośredniej Skalski wygrał na punkty z Walakiem, w średniej Olejnik pokonał wysoko na punkty Kwaśniewskiego, w półciężkiej Glonka wygrał na punkty z Grajem, w ciężkiej Chowicki poddał się w 2 [illegible] wał w ringu Kubiak, widzów 2.000.

Pływackie mistrzostwa Ogniwa

WROCŁAW 26.8. (tel. wł.). Z udziałem członków kadry narodowej rozpoczęły się we Wrocławiu ogólnopolskie mistrzostwa pływackie ZS Ogniwo. W pierwszym dniu zawodów [illegible] Wrocławianin Tolkaczewski wygrał 200 m st. dow. 2:20,4, łodzianin Dobrowolski uzyskał na 100 m st. kl. 1:15,7. Dzikówna z Katowic przepłynęła [illegible] motylk. kobiet wygrała Gryszczykówna Renata z Katowic w 3:23,6.

W drugim dniu pływaczki Wrocławia pobiły 3 rekordy okręgu: Bemówna na 100 m dow. — 1:17,8, Stopkówna na 100 m kl. — 1:33,8 i sztafeta 4 x 100 m kl. — 6:49,2.

Pozostałe konkurencje wygrali: 100 m st. grzbiet. kobiet: Korecka (Kraków) 1:32,2, 100 m dow. mężczyzn Tolkaczewski (Wrocław) 1:02,8; 400 m dow. — Gremlowski (Kat.) — 5:07,1, 100 m kl. Luszczaj (Katow.ce) 1:23,4; 100 m grzb. — Boniecki (Łódź) 1:15,8; 3 x 100 m st. zmien. Łódź (Boniecki, Dobrowolski, Zieliński) [illegible].

Jak to po obozie ładnie...

Ogniwo Bytom — Unia Chorzów 0:4

Katowice 26.8. (tel. wł.) Ogniwo, Bytom — Unia, Chorzów 0:4 (0:2). Bramki zdobyli w 18 min. Kubicki, w 25 min. Cieślik, w 86 min. Alszer i w 89 min. Cieślik. Sędziował Seifert z Krakowa. Widzów ok. 15.000.

Ogniwo: Skromny, Kubiak, Cichoń, Narloch, Grochowski, Kauder, Biskupek, (Przechelik), Trampisz, Kulawik, (Biskupek), Wieczorek, Wiśniewski, trener Słonecki.

Unia: Szymkowiak, Bartyla, Bomba, Suszczyk, Cebula, Jacek, Skorupa, Tim, Alszer, Cieślik, Kubicki, trenerzy Albański i Koncewicz.

Sytuacja Ogniwa w lidze jest fatalna. Toteż nikt nie dawał wiary pogłoskom krążącym od kilku dni po Bytomiu, mówiącym o kompletnym braku formy tego zespołu. Bytomianie przygotowali się przecież do finiszu ligowego trenując na obozie kondycyjnym w Oliwie. Rzeczywistość potwierdziła jednak plotki, że wesoły to musiał być obóz. Bytomianie zaprezentowali daleko słabszą formę niż przed przerwą letnią. Tylko Biskupek, Trampisz i Wiśniewski mogli zadowolić.

Unia, mając przeciwnika bez kondycji, nie musiała się wysilać. I chociaż zespół chorzowski posiadał w swych szeregach kilka słabych punktów panował na boisku niepodzielnie, a weteran Cebula ośmieszał wręcz bytomian. W ataku chorzowskim na dobre noty zasłużyli: Alszer i Cieślik, w pomocy wybijali się Cebula i Suszczyk.

Budowlani Gd. IV kandydatem do I ligi

GRUPA I

GDAŃSK, 26.8. (Tel. wł.). Budowlani Gdańsk — Gwardia Bydgoszcz 1:0 (1:0). Bramkę zdobył w 57 min. Baszkiewicz.

TABELA

1. Budowlani Gdańsk	14	20	41:13
2. Stal Poznań	14	20	32:13
3. Kolejarz Toruń	14	15	18:31
4. Gwardia Bydg.	13	13	12:13
5. Stal Wrocław	14	13	20:28
6. Kolejarz Bydgoszcz	13	11	17:27
7. Kolejarz Gdańsk	14	9	18:25
8. Gwardia Słupsk	14	9	18:26

GRUPA II

LUBLIN, 26.8. (Tel. wł.) OWKS Lublin — Kolejarz Olsztyn 5:1 (2:0). Bramki zdobyli dla OWKS Jezierski — 2, Strzecha — 2 i jedna samobójcza; dla pokonanych — Schmidt.

TABELA

1. Gwardia Warszawa	14	25	60:18
2. OWKS Lublin	13	17	35:20
3. Włókniarz Widzew	14	16	40:24
4. Włókniarz Chodak.	13	15	27:24
5. Spójnia Warszawa	14	15	26:34
6. Włókniarz Radom	13	9	12:29
7. Kolejarz Olsztyn	14	9	21:48
8. Gwardia Białystok	13	3	14:43

GRUPA III

STARACHOWICE, 26.8. (Tel. wł.) Stal Starachowice — OWKS Wrocław 3:1 (1:1). Bramki dla Stali zdobyli: Wysocki — 2, Strong i Szeliga po — 1; dla Wrocławia lewoskrzydłowy. Sędziował Turczyński W-wa. Stal wystąpiła w odmłodzonym składzie.

TABELA

1. Górnik Wałbrzych	12	22	39:18
2. Górnik Zabrze	14	21	38:11
3. Górnik Bytom	13	15	32:21
4. Stal Starachowice	14	15	23:41
5. Budowlani Opole	14	13	27:29
6. Ogniwo Częstoch.	14	7	21:36
7. OWKS Wrocław	13	4	14:40

O wejście do II ligi

GRUPA I

Koszalin, 26.8. (Tel. wł.) Gwardia Koszalin — Stal Zielona Góra 2:2 (1:0).

Szczecin, 26.8 (Tel. wł.) [illegible] 4:2 (2:1). Bramki uzyskali: dla gospodarzy Macała, Kurzynoga, Gajda z wolnego i jedna samobójcza; dla gości Wróbel i Kozik.

Bydgoszcz, 26.8 (Tel. wł.) OWKS Bydgoszcz — Kolejarz Leszno 2:1 (2:0). Bramki dla OWKS — Żukowski i Nelosik, dla Kolejarza Nordman.

TABELA

1. Kolejarz Szczecin	7	10	17:9
2. Kolejarz Leszno	6	8	14:8
3. Stal Zielona Góra	6	7	18:11
4. Stal Gdańsk	6	7	14:13
5. Gwardia Koszalin	[illegible]	[illegible]	[illegible]
6. OWKS Bydgoszcz	8	2	7:16

GRUPA II

CWKS Ib — Włókniarz Ib 1:5 (1:2). Łodzianie byli zespołem lepszym i w zupełności zasłużyli na zwycięstwo.

Białystok, 26.8 (Tel. wł.) Gwardia Olsztyn — Budowlani Białystok 2:1 (2:0).

Łódź, 26.8 (tel. wł.) Spójnia Tomaszów — Kolejarz Pruszków 3:1 (1:1). Pierwszą bramkę zdobył w 1

TABELA

1. CWKS Ib	7	12	22:10
2. Spójnia Tomaszów	7	9	19:10
3. Włókniarz Ib Łódź	7	7	23:17
4. Gwardia Olsztyn	6	7	10:9
5. Kolejarz Pruszków	6	5	13:11
6. Budowlani Białystok	7	0	9:39

GRUPA III

Kraków, 26.8 (Tel. wł.) Ogniwo Ib — Spójnia 2:0 (1:0). Bramki zdobyli [illegible]

Kielce, 26.8 (Tel. wł.) Stal Skarżysko — Włókniarz Krosno 1:2 (0:2).

TABELA

1. Włókniarz Krosno	[illegible]	[illegible]	[illegible]
2. Ogniwo Ib Kraków	[illegible]	[illegible]	[illegible]
3. Spójnia Kraków	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4. Gwardia Lublin	[illegible]	[illegible]	[illegible]
5. Stal Skarżysko	[illegible]	[illegible]	[illegible]

GRUPA IV

Katowice, 26.8 (tel. wł.) Górnik Radzionków — Ogniwo Wrocław 3:1 (1:0). Bramki dla Górników zdobyli: Sołtysik — 2, Wieczorek — 1.

Katowice, 26.8 (tel. wł.) Unia Racibórz — Górnik Ruda 1:2 (1:0).

TABELA

1. Górnik Radzionków	[illegible]	[illegible]	[illegible]
2. Kolejarz Świdnica	[illegible]	7	14:7
3. Górnik Ruda Śl.	[illegible]	7	1:8
4. Unia Racibórz	[illegible]	4	9:[illegible]
5. Ogniwo Wrocław	[illegible]	[illegible]	[illegible]:13

Święto Lotnictwa

(Dokończenie ze str. 1)

akrobację „lustrzaną". Na dwóch przeciwnych krańcach lotniska wykonują absolutnie te same figury idealnie równocześnie. Wydaje się, że jeden jest lustrzanym odbiciem drugiego. Ta idealna harmonia, to radio, przez które piloci pozostają w stałym kontakcie.

MOŻNA I BEZ MOTORU

Na tle nieba znaczy się delikatna sylwetka szybowca. To polski akrobacyjny szybowiec typu „Jastrząb". To zwycięzca tegorocznych Krajowych Zawodów Szybowcowych, Jerzy Wojnar, pokazuje, że i bez motoru można w powietrzu kręcić akrobację plecową. Na zakończenie, szybowiec nalatuje na plecach nisko nad trybuny i z ładnego przewrotu ląduje.

Później nastąpiły pokazy akrobacji grupowej na szybowcach, a na zakończenie, szybownicy pokazali ciekawe nowe konstrukcje, jak latająca ogonem do przodu „Kaczka" i bezogonowy „Nietoperz".

SZYBCIEJ, NIŻ GŁOS...

Pokazy lotnictwa wojskowego stały pod znakiem najnowszych konstrukcji odrzutowych, gdzie nasi piloci wojskowi pokazali najwyższą klasę pilotażu. Szczególnie imponująco wypadły ich w imponującej szybkości wykonywane akrobacje na tle samolotów śmigłowych, które choć bardzo szybkie — pozostawały za nimi daleko w tyle. Potężny szum silników strumieniowych i zawrotna wprost szybkość przelatujących maszyn, budziła w sercach widzów nie tylko entuzjazm, ale i niezachwianą wiarę, że z tak wyposażonym i tak wyszkolonym lotnictwem, nasz naród może spokojnie i bezpiecznie budować swoją pokojową przyszłość.

POWIETRZNA PIECHOTA

Spadochroniarze, to nasze nowe wojsko. Pokazy emocjonujących skoków z opóźnieniem, skoków grupowych, były widokiem wspaniałym. Na zakończenie, odbył się pokaz desantu spadochronowego, wykonany przez 75 skoczków.

Dwie godziny nieprzerwanych ewolucji powietrznych, jakie oglądaliśmy na pokazie, mają swoją głęboką wymowę. Mówią one o potędze naszego lotnictwa wojskowego, jakiego dotąd nigdy nie mieliśmy. Mówią też o wysokiej klasie naszych pilotów sportowych, którzy wspaniałymi wyczynami szeroko rozsławili imię polskiego ludowego sportu lotniczego.

Tadeusz Rejniak

Ostatnia minuta decyduje o zwycięstwie koszykarzy

(Dokończenie ze str. 1)

[illegible] kie strzały, przeważnie z daleka. Mielński poprawia stan na 54:55. Vulescu jednak natychmiast odpowiada 54:57. Za chwilę prawie z połowy boiska pięknym strzałem zdobywa kosza Dąbrowski. Wynik 56:57, do końca spotkania niecała minuta. Rumuni starają się [illegible] rękach piłkę, jednak tracą ją za kroki i piłka znów jest w rękach Polaków. Dostaje ją Markowski i dalekim strzałem zdobywa prowadzenie i zwycięstwo dla Polski.

Polska — Rumunia 22:18 (9:14)

Polska: Gruszczyńska (6) — 6, Pachlowa (13) — 5, Jaźnicka (4) — 3, Rogowska (12) — 2, Paraszniak (11) — 2, Węgrzynowicz (14), — 2, Bayer (8), Kamecka (7), Czopkówna (3).

Rumunia: E. Cristea (9) — 4, Rostap (3) — 4, Tomescu (4) — 4, Moldrau (18) — 4, Halasz (16) — 2, M. Cristea (8), Pench (10), Vasiliu (5), Magdiu (8).

Sędziowali Riegler (Rum.) i Czmoch (Polska).

Po pierwszych atakach rozpoczętych przez Polski, inicjatywa przechodzi w ręce Rumunek, które wyraźnie przeważają. Prowadzą one początkowo ze strzałów Rostas i Moldrau 6:0. Punkt dla naszych barw zdobyła z wolnego Pachlowa.

Pierwsze minuty upływają pod znakiem wielkiego zdenerwowania Polek, dopiero po kilku chwilach, gdy Rumunki zdołały wyciągnąć już wynik do stanu 10:3, następuje przebudzenie naszych reprezentantek, coraz częściej zagrażających Rumunkom.

Do przerwy jednak w dalszym ciągu widzimy zdecydowaną przewagę drużyny rumuńskiej. Pierwsza część spotkania kończy się wynikiem 14:9 dla gości.

Po przerwie Gruszczyńska zdobywa dalsze punkty ale i Rumunki przez E. Cristea z trudnej sytuacji zdobywają dwa punkty. W zamieszaniu podkoszowym Węgrzynowicz strzela i wynik brzmi już 13:16. Rumunki po ładnej akcji odpowiadają koszem zdobytym przez Halasz. Teraz następuje seria żywszych zagrań naszej drużyny, która dzięki strzałom Gruszczyńskiej i ładnemu zagraniu z głębi boiska Jaźnickiej wyrównuje 18:18. Przy nieustającym dopingu publiczności zawodniczki nasze atakują, jednak przez dłuższy czas wynik nie ulega zmianie. Tylko słabej dyspozycji strzałowej naszych zawodniczek należy przypisać, że w tym okresie gry nie zdobyły więcej koszy. Do końca spotkania ok. 4 minuty. Po ładnej akcji zespołu Pachlowa celnym strzałem zdobywa prowadzenie. Za chwilę Rogowska z osobistego podnosi wyniki na 21:18, a na minutę przed końcem spotkania Gruszczyńska z wolnego ustala rezultat na 22:18.

Motorowodne mistrzostwa Polski

W Mikołajkach, na jeziorze Tałty odbyły się II wodno-motorowe mistrzostwa Polski w konkurencji łodzi sportowych i wyścigowych.

W konkurencji łodzi sportowych w kat. 500 ccm na 10 km, udział wzięło 3 zawodników. Tytuł mistrza zdobył [illegible] przed Karasiem — (Bud.) — 13:59,4. Trzeci zawodnik Chybowski nie ukończył biegu.

W kategorii łodzi sportowych 250 ccm zwyciężył Bełkowski — 14:05,6, drugie miejsce [illegible] Chybowska (Kol). W [illegible] sce zajął Kołodziejski (Bud.) — 11:59,8, przed Czarneckim (Kol.).

W kategorii 500 ccm zwyciężył Gałęcki (Kol.) przed Fedorowicz (Bud.).

Finał biegu łodzi wyścigowych kat. 250 ccm na 10 km zakończył się sukcesem zeszłorocznego zwycięzcy tej kategorii T. Chybowskiego po zaciętej walce z Balickim. Wyniki: 1) Chybowski (Kol.) 10:54,2, 2) Balicki (Bud.) 10:57,8, 3) Stachera (DOSZ) 12:00.

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajął Kolejarz (Warszawa) — przed Budowlanymi (Warszawa).

Wyniki mistrzostw wykazały dobrą klasę zawodników i wysoką jakość sprzętu, budowanego w kraju. Na szczególne podkreślenie zasługują dobre wyniki osiągnięte przez młodych zawodników startujących dopiero pierwszy [illegible].

Oczy i uszy świata

HELSINKI. Mistrzostwa lekkoatletyczne kobiet w Finlandii przyniosły takie wyniki: 100 m [illegible] — 12,6; 200 m Lansivuori — [illegible] Nyqvist — 2:18,4; 80 m pł. Autio — 11,9; wzwyż Heikila 145; w dal [illegible] dahl — 570; kula Saari — 12,70; dysk Kouvonieni — 40,31; oszczep Pravianen — 41,75.

SOFIA. — Stefanow ustanowił rekord Bułgarii w skoku o tyczce 395.

OSLO. Strandli osiągnął w rzucie młotem 58,64.

RIO DE JANEIRO. Da Silva osiągnął w trójskoku 15,86.

ZAGRZEB. W meczu pływackim Francja zdeklasowała Jugosławię, zwyciężając 100:68.

HELSINKI. Jeszcze nigdy Finlandia nie odniosła zwycięstwa w piłce nożnej nad Norwegią, gdy więc w czasie ostatniego spotkania Finowie prowadzili 1:0, radość na trybunach była wielka. Norwegowie jednak wyrównali w drugiej połowie i od tej pory gra była niezwykle ostra i brutalna. Mecz zakończył się remisem 1:1.

OSTENDA. Stefan Olek przegrał [illegible] Belgiem, Sysem. Olek nie wygrał ani jednej rundy i, jak się zdaje, jego kariera pięściarska została już [illegible].

NOWY JORK. Dobry interes zrobią Turpin i Robinson na meczu rewanżowym, który odbędzie się wkrótce w Nowym Jorku. Telewizja z tej walki będzie się odbywała w 11 kinach nowojorskich. Jak widać, Robinsonowi opłacało się przegrać spotkanie w Londynie... Nowy Jork zapłaci mu za te „moralne straty".

OSLO. Stokken przebiegł 10.000 m w [illegible].

W Bukareszcie prowadzą Trojanescu i Miler

W turnieju międzynarodowym w Bukareszcie, w którym startują zawodnicy polscy: Makarczyk, Szapiel i Grynfeld, rozegrano trzy rundy. Stan turnieju po trzech rundach: Trojanescu (Rumunia) i Miler (Bułgaria) po 2½, Molnar (Węgry) i Pietsch (NRD) po 2, Pogats i Florian (Węgry), Reicher (NRD), Szapiel i Makarczyk (Polska), Karastoiczew (Bułgaria) po 1½, Szabo, Urseanu i Alexanderscu (Rumunia) i Grynfeld (Polska) po 1, Samarian (Rumunia) i Stein (NRD) po ½.

Karnecik Spartakiady

Program Spartakiady przewiduje [illegible] wykonaniu gimnastyków Zrzeszeń Sportowych. Zawodnicy biorący w nim udział przygotowują się intensywnie w Czerwieńsku. Zatwierdzono już i [illegible] do wykonania [illegible] kostiumów, w których będą [illegible] ćwiczyć na Spartakiadzie.

*

[illegible] wszystkie zaplanowane obozy przygotowujące sportowców ZS Ogniwo do Spartakiady już się rozpoczęły. Przeszło 80 lekkoatletów i lekkoatletek trenuje w Cieszynie, pływacy przebywają w Głuchołazach. Na obozie w Bytomiu znajduje się 100 zawodników piłki ręcznej, a gimnastycy w liczbie 80 ćwiczą w Czerwieńsku. Jedynie strzelcy spóźnili się z uruchomieniem obozu, który rozpocznie się w tych dniach. Nad przygotowaniem zawodników Ogniwa czuwają specjalne [illegible] trenerskie, składające się z trenerów [illegible] i [illegible] zawodników.

*

[illegible] sportowców Ludowych Zespołów Sportowych, którzy zostali wyłonieni na eliminacjach rozegranych w Aleksandrowie Kujawskim rozpoczęło obóz przygotowawczy do Spartakiady. Lekkoatleci, piłkarze ręczni i zawodnicy, którzy będą startowali na torze przeszkód trenują w Przemyślu, skąd przyjadą prosto na Spartakiadę. Specjalnie przygotowują się do mistrzostw sztafety męska i kobieca 4x100 m.

*

Mistrzostwa w strzelectwie sportowym, które będą rozgrywane na strzelnicy w Rembertowie i na Bielanach zgrupują po 32 zawodników z każdego Zrzeszenia oraz reprezentacje CWKS, Gwardii, AZS i SP. W konkurencjach męskich odbędzie się strzelanie z kbl, kb3 z pistoletu wojskowego pw1 oraz pw4, z karabinka sportowego kbksf4 oraz kbks9 oraz strzelanie z broni myśliwskiej. W konkurencjach kobiecych odbędzie się strzelanie z kbks4 i kbks9.
Zawody rozgrywane będą na dystansie od [illegible] — [illegible] m w zależności od rodzaju broni.

*

W [illegible] przed Spartakiadą przebywa 12 czołowych kolarzy ZS Górnik. Kolarze Górnika to obiecująca młodzież, o której już nieraz słyszeliśmy. Chwiendacz, Puchalski, Kuś i Brzuska mogą sprawić na Spartakiadzie wiele niespodzianek.
Również w Solicach trenowało pod troskliwą opieką trenera Grzy[illegible] [illegible]. Przygotowany skład reprezentacji Górnika na Spartakiadę, począwszy od muszej wygląda następująco: Świerczek, Grzywocz Mask, Szczygielski, Stosik, Luks, Okruszkiewicz, Grzywocz Tyg., Tomik, Pietrzyk, Paterek.

*

Kolarze Włókniarza łódzkiego i krakowskiego trenują w Kaliszu. Bardzo dobrą formę w towarzyskich zawodach torowych zorganizowanych w czasie trwania obozu wykazał Bek.

*

Jedną z najlepszych sztafet kobiecych na 4x100 mają „Budowlani". W skład jej wchodzą znane wszystkim zawodniczki: Kuźmicka, Minicka, Moderówna, i Bacianówna. Na XI Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie Kuźmicka uzyskała w [illegible], zajmując w finale 4 miejsce. Sztafeta Budowlanych po treningu na obozie w Krywałdzie powinna uzyskać dobry wynik, a być może, pobić nawet klubowy rekord Polski.
W okresie Spartakiady w witrynach sklepów na Nowym Świecie będzie można obejrzeć plansze obrazujące osiągnięcia poszczególnych Zrzeszeń Sportowych.

Warszawski obóz zawodników CWKS przed Spartakiadą może służyć jako wzór dobrej organizacji. W wygodnie urządzonych namiotach mieszkają pływacy, lekkoatleci, gimnastycy i piłkarze ręczni. O kilka kroków od namiotów mają do dyspozycji boiska, baseny, sale i bieżnie.
Lekkoatleci trenują na Stadionie WP, pływacy każdego przedpołudnia na pływalni CWKS, gimnastycy na bocznych boiskach Stadionu WP, a piłkarze ręczni na kortach CWKS. Uczestnicy obozu 7 godzin dziennie mają wypełnione zajęciami praktycznymi.
[illegible] ze wspaniałej pogody, zawodniczki i zawodnicy ćwiczą na świeżym powietrzu, nie zapominając również i o treningu w sali. Wiadomo przecież, że część Spartakiady, choćby ze względu na niespodzianki atmosferyczne, może się odbyć w halach krytych. Wobec tego należy się przygotować i na warunki [illegible].
Wśród ćwiczących zawodników CWKS uderza ich młody wiek. Jest wprawdzie kilka rutynowanych zawodników w każdej z dyscyplin, ale ogromna większość to młodzież wyłoniona podczas eliminacji w jednostkach wojskowych.

*

Duże trudności sprawia niektórym Zrzeszeniom przygotowanie kwater dla swoich sportowców na okres Spartakiady. „Spójnia" rozwiązała ten problem. [illegible] „Spójni". Kwatery te na 100 osób będą przygotowane częściowo w [illegible] na boisku przy ul. Potoc[illegible] a częściowo na przystani klubowej na Wybrzeżu Gdańskim. Na przystani zostanie również zorganizowana świetlica. Zawodnicy stołować się będą w stołówce WSM na Żoliborzu. Transport zawodników został już zapewniony.
Powołana przy Radzie Głównej „Spójni" komisja organizacyjna przygotowań do Spartakiady, kończy już [illegible] prace organizacyjne. Komisja sportowo-techniczna, w skład której wchodzą kierownicy poszczególnych dyscyplin oraz trenerzy, uruchomiła wszystkie obozy treningowe, gdzie praca idzie już „pełną parą".

*

W [illegible] zawodów gimnastycznych na Spartakiadzie będziemy świadkami pojedynku najlepszych gimnastyków polskich. Jak wiadomo tytuł mistrza Polski na rok 1950 zdobył Zdzisław Lesiński („Stal" — [illegible]), [illegible] pół punktu wielokrotnego mistrza — ślązaka Pawła Gacę („Górnik").
Gaca — to trzykrotny mistrz Polski i dwukrotny mistrz związków zawodowych. Po raz pierwszy startował w [illegible] w r. 1938 na mistrzostwach świata w Pradze Czeskiej, mając lat 18. Wtedy to zajął czwarte miejsce w drużynie polskiej. Jest on [illegible] „konia". W ćwiczeniach wolnych przedstawia również wysoką klasę. Jest on z zawodu elektrykiem, a obecnie pełni funkcję trenera związkowego „Górnika".
Jego najgroźniejszy konkurent, mistrz Polski Lesiński ma lat 29 i jest pianistą w fabryce wagonów im. Stalina w Poznaniu. Gimnastykę uprawia od 16 lat. Zdobycie tytułu mistrza Polski w r. 1950 jest jego największym sukcesem. Lesiński, to przykład sportowej ambicji i [illegible]. [illegible] w czasie okupacji do Niemiec, 5 lat pracował ciężko przy naprawie torów kolejowych. Znalazł jednak czas, aby zrobić przy baraku poręcze gimnastyczne i codziennie trenować.

R. Śledziecki — Inspektor Propagandy GKKF

Dobrze zorganizowana impreza potężnym orężem w walce o masowy sport

Dobre zawody sportowe na każdym terenie, w gminie organizowane przez LZS, w wojewódzkim mieście przez zrzeszenia, centralne imprezy przez GKKF lub specjalne komitety — to nasz potężny oręż, którym trzeba tylko właściwie pokierować i wykorzystać jego działanie, by zmobilizować nowe szeregi sportowców.

Właściwie prowadzona propaganda kultury fizycznej powinna wychowywać młodzież i starszych, wskazywać linię postępowania na boisku i poza nim. Dobrze zorganizowane zawody, ich wysoki poziom sportowy, zdyscyplinowanie zawodników, sprawiedliwe werdykty sędziowskie, sprawna i właściwa informacja publiczności, to podstawa przeprowadzenia imprezy, która wychowuje startujących i widzów.

Trzeba jednak włożyć wiele pracy w to, aby zorganizować naprawdę dobre zawody. Organizatorzy i startujący muszą wykazać wysoki poziom fachowy i moralny. Startującego zawodnika powinna cechować karność, punktualność, koleżeńskość, a przede wszystkim silna wola zwycięstwa, wola ustanowienia rekordu. Sędzia, organizator, czy trener — opiekun drużyny powinien wyzbyć się wszelkiego szowinizmu, przejawiać troskę o zapewnienie jak najlepszych warunków startu dla zawodników, wytworzyć atmosferę prawdziwej sportowej walki.

Trzeba więc prowadzić stałą pracę wychowawczo-uświadamiającą, która podnosi poziom moralny i świadomość polityczną zawodników, sędziów, organizatorów. Praca ta powinna być prowadzona stale wśród wszystkich, powinna dopomagać w usuwaniu braków, a przygotowywać dalsze osiągnięcia.

Spartakiada w Warszawie i Łodzi jest tą właśnie imprezą, do której musimy przygotować się tak solidnie i tak dokładnie, aby w jak największym stopniu mogła ona spełnić swe mobilizacyjne zadania.

Komitet Organizacyjny Spartakiady przygotowuje jej stronę organizacyjną. Zawodnicy na obozach przygotowują swą formę sportową.

Ale nie tylko o formę sportową chodzi. Należy zwrócić szczególną uwagę na wychowawcze momenty w tych przygotowaniach. Obozy przygotowawcze trwają i z wielu czynników pracy wychowawczo-sportowej: pogadanek sportowych i politycznych, warunków istniejących na obozie, zajęć świetlicowych, kontaktu z terenem, osiągnięć na treningu — wypływa to co najważniejsze — postawa sportowca.

I na tym odcinku mamy pewne braki. Na obozie Włókniarza w Kaliszu skupiającym 12 kolarzy z Łodzi, nie prowadzono w ciągu pierwszych dni żadnej pracy wychowawczej. Kierownikiem obozu był wtedy Bek, nasz czołowy kolarz torowy. Co gorsza, Bek sam nie służył dobrym przykładem pozostałej młodzieży. W następnych dniach, gdy kierownikiem obozu został ob. Rzepecki, praca wychowawcza uległa pewnej poprawie, ale wciąż jeszcze była niewystarczająca. Zawodnicy obozu, organizując wspólnie z miejscowym Włókniarzem zawody kolarskie, zawiedli kaliską publiczność, ściągając ją na zawody, przez reklamowanie startu czołowych zawodników krakowskiego Włókniarza, chociaż [illegible] było, że nie będą oni mogli przybyć.

Te zawody, jak i ich powtórzenie w dniu 19.8. br. były wyraźnie obliczone nie na propagowanie pięknego sportu kolarskiego a na kasę dla Włókniarza. Są to nie pierwsze tego rodzaju wypadki w tym Zrzeszeniu i czas z nimi raz na zawsze skończyć.

Natomiast obóz pływaków Włókniarza w Wiśniowej Górze, gdzie trenerem i kierownikiem jest ob. Majchrzak, prowadzi dobrą pracę wychowawczą. Znajduje się tam 47 młodych zawodników, którzy osiągają coraz lepsze wyniki, wykazując duże zdyscyplinowanie i dobrze przygotowują się do Spartakiady. Ich akcje, przeprowadzane przy żywym współudziale miejscowego koła ZMP dają ładne rezultaty. Pływacy Włókniarza zapraszają na swoje treningi miejscową ludność, zaznajamiając ją z tym pięknym sportem.

Obozy trwają i trudno jest już teraz dać ich pełną ocenę. Należy jednak zaapelować do wszystkich uczestników biorących w nich udział, by samokrytycznie oceniali swoją pracę, by co dzień przy pracy i podczas odpoczynku starali się czas pobytu jak najlepiej, jak najpożyteczniej wykorzystać, by starannie i pilnie przygotowywali się do wielkiego święta sportu polskiego Pierwszej Letniej Spartakiady.

L. Rylski — Sekretarz Rady Głównej ZS Spójnia

Nie będzie u nas zapomnianych okręgów i lekceważonych przez Zrzeszenie dyscyplin sportu

GDYBYŚMY zapytali nawet najmłodszego miłośnika sportu, czy zawodnika jakie obecnie słowo jest najbardziej popularne, jakie słowo słyszy się obecnie najczęściej na boiskach, bieżniach, na zebraniach kół, czy podczas zażartych „ponadplanowych" dyskusji rozpętywanych gdzie się tylko da, odpowiedziałby on na pewno bez chwili wahania: Spartakiada!

I miałby rację. Ta największa z dotychczasowych naszych imprez sportowych zaprzątnęła całkowicie uwagę naszego ruchu sportowego. Stała się tematem niekończących się rozmów, planów, nadziei, bodźcem do wielu postanowień i decyzji. Dotarła wszędzie, do najdalszych krańców Polski do najmniejszych nawet ośrodków sportowych, odbiła się szerokim echem we wszystkich kołach sportowych.

Stała się czynnikiem mobilizującym. Uaktywniła i pobudziła do życia prace kół na odcinku masowego uprawiania sportu, pobudziła ambicję nawet tych „najcichszych" sportowców, wskazała „wąskie gardła" w dotychczasowej pracy. I to jest pierwsze, wielkie osiągnięcie Spartakiady, która rozpoczyna się 8 września br.

SPÓJRZMY na przygotowania do tej wspaniałej, niecodziennej imprezy przez pryzmat jednego ze zrzeszeń. Będę mówił o swoim macierzystym [illegible] — Spójni.

Samokrytycznie trzeba stwierdzić, że nie wszystkie dyscypliny sportu traktowane były przez nas jeszcze do niedawna jednakowo. Przez długi okres czasu, żyjąc dawnymi tradycjami, opieraliśmy się przede wszystkim na piłce ręcznej, konkurencji najsilniej obsadzonej, przynoszącej zwycięstwa.

Stan ten potwierdziły przygotowania do eliminacji i same zawody eliminacyjne do zbliżającej się Spartakiady, które postawiły „na nogi" zaniedbane dyscypliny sportowe i zaniedbane okręgi. I posypały się niespodzianki. Właśnie z tych najbardziej zapomnianych i ospałych okręgów wysunęły się sylwetki młodych, utalentowanych zawodników, którzy obok mistrzów wyczynowych będą bronić na Spartakiadzie barw naszego Zrzeszenia. Ale operujmy przykładami.

Ponad 360 zawodników wzięło udział w eliminacjach pływackich w konkurencji, która nie miała dotychczas mocnej pozycji w naszym zrzeszeniu. Zmobilizowano takie okręgi, jak: Lublin, Opole, Szczecin i Grudziądz, w których pływanie zaniedbane było zupełnie. I okazało się, że gdyby nie Spartakiada długo, zapewne, jeszcze czekalibyśmy na „odkrycie" młodzi pływacy z koła sportowego przy PSS w Opolu: zetempowiec Głowacki i utalentowany, ambitny, jednonogi Durlik, czy Marysia Gudelówna z Grudziądza i Stanisław Gomółka z Wrocławia, którzy obecnie są już na obozie przygotowawczym w Bielsku i będą startować na Spartakiadzie.

Eliminacje piłki siatkowej i koszykowej zgromadziły największą ilość uczestników, bo 3.600 siatkarzy i 1.300 koszykarzy. Tu musimy podkreślić zasługi i zdecydowane dążenie do osiągania coraz lepszych wyników przez zawodników naszego najmłodszego okręgu, okręgu zielonogórskiego, który powstał w marcu br. Zespół siatkówki męskiej tego okręgu zakwalifikował się do finału, a zawodnik Wysocki został powołany na obóz kondycyjny.

I w lekkoatletyce zanotowaliśmy kilka nowych nazwisk. W okręgu poznańskim, który na odcinku lekkoatletyki był na ostatnim miejscu w skali ogólnokrajowej naszego Zrzeszenia, przeszli wszystkie szczeble eliminacji, kwalifikując się do obozów przygotowawczych: zawodniczka Maciejaszek, wykazująca duże zdolności w skoku w dal i w biegach krótkich, Malusik i Królczyk. Ten ostatni zapowiada się dobrze na średnich dystansach. Okręg białostocki dał dyskobolkę Kozłowską i Jakima, osiągającego w rzucie granatem 74 m.

Przykładów takich mógłbym przytoczyć wiele. Są one jeszcze jednym dowodem, że przy umasowieniu sportu, przy jak najszerszym zaktywizowaniu kół sportowych będziemy mieli zapewniony stały dopływ świeżych, uzdolnionych sił.

Chciałbym jeszcze powiedzieć kilka słów o naszym przygotowaniu w innych konkurencjach. Na ring wychodzimy z młodzieńczą drużyną, której podporą jest Leiss z Grudziądza, członek kadry narodowej i naszej reprezentacji na Igrzyska w Berlinie, w czasie których zasłużył sobie na bardzo dobrą notę. Zobaczymy między nimi również wysuniętego dzięki eliminacjom Matuszewskiego z Tomaszowa Mazowieckiego. Gimnastyka jest wyjątkowo zaniedbaną gałęzią sportu w naszym zrzeszeniu. Na Spartakiadzie będziemy mogli reprezentować jedynie II i III klasę.

DLA WSZYSTKICH zawodników, których wyłoniły zawody eliminacyjne, Rada Główna naszego zrzeszenia zorganizowała na terenie całego kraju specjalne obozy przygotowawcze, uczestnikom których starała się w miarę swych możliwości zapewnić jak najlepsze warunki zarówno od strony techniczno-sportowej, jak i bytowej. W każdym obozie zostały powołane Rady Obozowe, wyłonione spośród zawodników, które pod kierunkiem aktywu ZMP ściśle współpracują z kierownictwem obozu. Obok treningu zawsze jest czas i na pogadanki organizowane przez instruktora kulturalno-oświatowego i na wspólne dyskusje, wymianę doświadczeń i wrażeń. A w tych ostatnich największe powodzenie mają ci, którzy swoimi wynikami zasłużyli na udział w Zlocie Berlińskim. Praca ich, ich postawa sportowa jest i być powinna przykładem dla całego obozu. Opowiadania o wspaniałych kolegach, rozsianych po całym świecie, z którymi zetknęli się w Berlinie, a przede wszystkim o bezkonkurencyjnych zdobywcach największej ilości złotych, srebrnych i brązowych medali, o kolegach ze Związku Radzieckiego, są zachętą i dopingiem do jak najszybszego zbliżenia swego poziomu do poznanych ideałów.

MAMY oczywiście, jak każde ze zrzeszeń, ambicję i nadzieję zajęcia jak najlepszych miejsc w tych wspaniałych rozgrywkach wrześniowych.

Na kogo najbardziej liczymy? Na lekkoatletów, na koszykarzy i koszykarki, na siatkarki i siatkarzy. To są najmocniejsze punkty naszej reprezentacji.

Liczymy również na naszych strzelców z mistrzem Kiszkurno na czele.

Liczymy na wszystkich, bo wiemy, że nasi sportowcy w pełni uświadamiają sobie znaczenie zaszczytnego tytułu, tytułu mistrza I polskiej Spartakiady. I dlatego nie wątpimy, że dadzą z siebie wszystko, że bronić będą ambitnie barw swego zrzeszenia. A broniąc tych barw będą spełniać swe najskrytsze marzenia o biciu rekordów, o wznoszeniu się na coraz lepsze pozycje w tabelach naszych najlepszych.

Konikówna znów rzuca dyskiem... Królikowska zaledwie trzecia — 35,67 m

SZCZECIN, 26.8 (Tel. wł.). W Stargardzie odbyły się zawody propagandowe zorganizowane przez lekkoatletów Kolejarza, zgrupowanych w Szczecinie na obozie przygotowawczym przed Spartakiadą. Zawody zostały dobrze zorganizowane i zgromadziły ok. 1 tys. osób, co na Stargard jest rekordową ilością. Mimo złej bieżni oraz skoczni i rzutni uzyskano na ogół dobre wyniki. Dużą niespodziankę zrobiła Konikówna, która obok wygranej w kuli — 12,03 odniosła również zwycięstwo w dysku, pokonując Dobrzańską i Królikowską. Konikówna rzuciła 39,18, Dobrzańska 37,82, a Królikowska, której nic nie wychodziło i musiała zadowolić się wynikiem 35,67.

Pozostałe wyniki: 100 m Gorzkowska 13,3; wzwyż — Janiszewska i Herdówna po 145.

Mężczyźni: 100 m — Kaczmarek (junior) 11,2; 400 m — Grześkiewicz 53,6; 800 m — Witulski 2:00,5; 2) Machlowski 2:01,[illegible]; w dal — Łabuż 625; dysk — Chojnacki 41,95; młot — Kocot 43,86; 2) Sobecki 43,17; 3) Tarabucha 42,95.

*

Start Konikówny w rzucie dyskiem jest zjawiskiem niepokojącym. Rada Trenerów Sekcji L. A. GKKF zdecydowała, że Konikówna ma rzucać kulą i oszczepem, bo z tego lekkoatletyka polska mieć będzie większe korzyści. Konikówna sama zdecydowała się przestawić na kulę i oszczep, a tymczasem ZS Kolejarz prawdopodobnie nie chcąc zrezygnować z punktów na Spartakiadzie, zmusza Konikównę do rzucania dyskiem wbrew decyzji fachowców.

Czekamy na odpowiedź Rady Głównej ZS Kolejarz w sprawie startu Konikówny w dysku.

Na marginesie broszury: Poradnik organizatora SPO

Zaczynać trzeba od gimnastyki

Gimnastyka — to klucz do wyników w każdej dyscyplinie sportowej. Dzięki gimnastyce rozwiniesz wszechstronnie swoje ciało. Staniesz się zręczny, gibki, silny, wytrzymały. Gimnastyka przygotowuje człowieka do wysiłku, do szybszego przyswajania różnych ruchów, a przez to do lepszego i sprawniejszego wykonywania codziennej pracy.

Tych kilka zdań, stanowiących urywki „Wyjaśnienia" do kolejnej broszury z „Poradnika Organizatora SPO", zatytułowanej „Gimnastyka dla wszystkich" — wskazuje najlepiej na doniosłą rolę gimnastyki w życiu codziennym i w sporcie.

„Gimnastyka dla wszystkich" jest jedną z 12 broszur, za których pomocą odbywa się korespondencyjne szkolenie organizatorów SPO, przede wszystkim, ale odbywa się także praktyczne przygotowanie kandydatów do zdobycia odznaki.

W broszurze „Gimnastyka dla wszystkich" czytamy, że gimnastyka jest najważniejszą rzeczą w życiu codziennym, jest podstawą wyników sportowych, co nie jest zresztą dla fachowców nowością. I nasuwa nam się pewne pytanie. Dlaczego właśnie nie od gimnastyki (będącej z pewnością i kamieniem węgielnym przygotowań do wszystkich prób na SPO) rozpoczęto wydawanie broszur?

Jak to już zaznaczyliśmy, z broszur korzystają nie tylko kandydaci na organizatorów SPO, ale i kandydaci na znaczkistów, wśród których wielu jest takich, co to „nigdy nic wspólnego ze sportem nie mieli". Nie znają oni tego, tak zdawałoby się prostego twierdzenia, że gimnastyka jest podstawą sukcesów w pracy, w sporcie. Mało z nich wie także, że gimnastyka powinna być początkiem zaprawy do zdobywania SPO, że pierwszą normą praktyczną, do której zdobycia powinno się przystąpić — jest gimnastyka.

Jest niemal pewnikiem, że zaglądając do książeczek, które posiadają ubiegający się o SPO, można znaleźć wiele takich wypadków, iż kandydat na znaczkistę ma zdany nawet tor przeszkód, a nie ma normy gimnastycznej.

A przypatrzmy się ćwiczeniom gimnastycznym podanym w broszurze. Przejście po tramie — to wstęp do przejścia równoważni na torze przeszkód, podciąganie ułatwi przejście przez płot w tym samym torze przeszkód, przeskok odboczny przez konia to znów początek ćwiczenia tak potrzebnego na torze przeszkód...

Nie jest to pierwszy wypadek wydawania nie w porę broszur „Poradnika Organizatora SPO" (Lekkoatletyka wyszła po terminie prób trójboju).

Broszura „Gimnastyka dla wszystkich" jest bardzo ważną pozycją. Jest jak to wynika z jej treści najważniejszą z broszur, bo stanowi fundament SPO. Dlatego musi rozejść się w teren szybciej niż poprzednio wydane broszury.

W ostatnich dniach wyszła z druku jeszcze jedna broszura p. t. „Przez sport do zdrowia". Wyszła planowo — 2 tygodnie po „Gimnastyce" tak jak było to zapowiedziane. Otrzymaliśmy zapewnienie, że teraz w wydawaniu broszur nie będzie już zahamowań. Oby tak było. Oby tak było i w terenie z ich rozprowadzaniem. **(S. S.)**

Czołówka kolarzy szosowych po 7 wyścigach w tabeli punktacyjnej Przeglądu Sportowego

GÓRSKIE mistrzostwa Polski w Karkonoszach w dn. 15 bm. i wyścig „Pasmem Gór Świętokrzyskich" w dn. 19 bm. były imprezami klasyfikacyjnymi szosowców w tabeli punktacyjnej „Przeglądu Sportowego".

W wyścigu o górskie mistrzostwo Polski zdobyli punkty premiowane za miejsca na mecie od 1—20 (I m. 20 pkt., II m. — 19 pkt itd.) oraz po 1 pkt za ukończenie wyścigu:

Standtke — 21, Chwiendacz — 20, Drążkowski — 19, Wrzesiński — 18, Jarząbek — 17, Nowoczek — 16, Torz — 15, Janicki — 14, Węglenda — 13, Jarzyna — 12, Kapiak — 11, Klabiński — 10, Brzóska — 9, Wójcik — 8, Sołtowski — 7, Sypniewski — 6, Cuch — 5, Więckowski — 4, Waliszewski — 3 i Kulawik — 2.

Poza nimi 25 zawodników otrzymało po 1 pkt. za ukończenie wyścigu.

W wyścigu „Pasmem Gór Świętokrzyskich" punkty zdobyli:

Kapiak — 21, Wójcik — 20, Łazarczyk — 19, Waliszewski — 18, Rzeźnicki — 17, Kulawik — 16, Standtke — 15, Mierzy[illegible] — 14, Nowak (Stal Radom) — 13, Motyka — 12, Mich — 11, Pietrzyk (Gw. Kielce) — 10, Czmerek (Gw. Wr.) — 9, Dyląg [illegible] (Gw. Kr.) — [illegible] — 7, Bukowski — 6, Krupski (Stal Cieszyn) — 5, Maciejewski — 4, Śliwiński (Sp. Radom) — 3 i Karuk (Bud. Gdańsk) — 2.

Poza nimi 10 zawodników otrzymało punkty za ukończenie wyścigu.

Kolarze startowali w tym sezonie w następujących wyścigach ogólnopolskich:

1. Warszawa — Lublin — Warszawa (dwa etapy),
2. Łódź — Kalisz — Łódź,
3. Lublin — Chełm—Lublin,
4. Katowice — Cieszyn — Katowice,
5. „Brzegiem Bałtyku" (Szczecin — Gdynia — cztery etapy),
6. Górskie mistrzostwo Polski,
7. „Pasmem Gór Świętokrzyskich".

PO SIEDMIU WYŚCIGACH

Po 7 wyścigach punktacja w tabeli „Przeglądu Sportowego" przedstawia się następująco:

1.	**Wrzesiński, Kol. W-wa**	180
2.	**Wójcik, CWKS**	168
3.	**Klabiński, Gw. W-wa**	162.6
4.	**Kapiak, CWKS**	153.2
5.	**Nowoczek, Unia Chorz.**	119.0
6.	**Węglenda, Unia Chorz.**	111.2
7.	**Rzeźnicki, CWKS**	104.2
8.	**Chwiendacz, Górn. Mysł.**	103
9.	**Łazarczyk, Wł. Częst.**	102.5
10.	**Jarząbek, Gw. W-wa**	92.2

11. Łasak, Gw. W-wa — 90.6; 12. Cuch — Gw. W-wa — 74; 13. Waliszewski, CWKS — 71; 14. Drążkowski, Gw. Szcz. — 69.8; 15. Świercz, Wł. Łódź — 66.2; 16. Zdunek, Gw. Kat. — 62.8; 17—18. Standtke, Gw. Kat. i Ulik, Gw. Szcz. — po 61,6; 19. Królak, Gw. W-wa — 61; 20. Sołtowski — Gw. Szcz. — 60.2;

21. Mazurek Ogn. Lublin — 58.8; 22. Kulawik, CWKS—58.6; 23. Sypniewski, Gw. W-wa — 53.2; 24. Stolarczyk, Wł. Łódź — 52.6; 25. Brzóska, Górn. Mysł. — 50; 26. Murowaniecki, Wł. Łódź — 49.8; 27. Liszkiewicz, Gw. Łódź — 49.6; 28—29. Hadasik, CWKS i Jarzyna, Wł. Kr. — po 45; 30. Czyż — Kol. W-wa 44.6; 31. Wandor, Wł. Kr. — 43.6.

ZMIANY TABELI

Górskie mistrzostwo Polski i wyścig „Pasmem Gór Świętokrzyskich" zmieniły nieco układ tabeli. Klabiński stracił drugą pozycję na korzyść Wójcika, bo nie startował w ostatnim wyścigu. Łasak spadł o cztery lokaty, bo nie odegrał roli w wyścigu górskim, a w ostatnim wyścigu nie startował. Do pierwszej dziesiątki wszedł Jarząbek, a jego dotychczasowe 11 miejsce zajął Łasak.

W drugiej dziesiątce notujemy największe zmiany. Standtke dzięki zwycięstwu w Jeleniej Górze oraz dobrej pozycji w Kielcach, uplasował się na 17 — 18 miejscu razem z Ulikiem, awansując aż z czwartej dziesiątki. Waliszewski poprawił lokatę o 8 miejsc, a Drążkowski — o 6, ułatwiła im to zaś nieobecność ich konkurentów z tej dziesiątki w ostatnich dwóch imprezach.

CHWIENDACZ I JARZĄBEK W CZOŁÓWCE

Analizując czołówkę, stwierdzić trzeba, że znaczną przewagę mają w niej seniorzy. Z młodzieży widzimy tylko dwa nazwiska: — Chwiendacza i Jarząbka. Przewaga seniorów jest zrozumiała. W 7 dotychczasowych wyścigach trzeba było dużego doświadczenia, nic więc dziwnego, że na liście mamy tylko dwóch przedstawicieli młodzieży, która dopiero w tym sezonie zaczęła startować w wyścigach ogólnopolskich. Dwa te nazwiska są jednak dowodem, że nasza kadra powoli, lecz stale wzrasta.

Dowodem postępu jest i druga dziesiątka, w której widzimy aż 6 młodych zawodników, startujących w ogólnopolskich wyścigach dopiero pierwszy sezon. Są to: Łasak, Waliszewski, Drążkowski, Zdunek, Standtke i Ulik.

PAMIĘTAJMY O TYCH SIEDMIU

Analiza tabeli byłaby niekompletna, gdybyśmy nie wzięli pod uwagę kolarzy startujących na XI Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie. Trener Wandor oraz zawodnicy: Królak, Czyż, Liszkiewicz, Wilczewski, Gabrych i Sałyga, z których czterech pierwszych przed wyjazdem do Berlina miało na swym koncie wiele punktów — nie startowali w czterech ostatnich wyścigach. Biorąc nadto pod uwagę, że wyścig „Brzegiem Bałtyku" traktowany był w tabeli punktacyjnej jako cztery oddzielne wyścigi — opuścili oni aż 7 wyścigów, przez co stracili wiele punktów.

Trzeba również wspomnieć o Hadasiku. Najlepszy z naszej szóstki reprezentacyjnej w wyścigu Praga — Warszawa, Hadasik potwierdził znakomitą formę w dwuetapowym wyścigu CWKS na trasie Warszawa — Lublin — Warszawa, zwyciężając bezapelacyjnie. Po tej imprezie Hadasik zachorował i dotychczas nie startował, tracąc wiele punktów.

Następną imprezą klasyfikacyjną będzie Spartakiada, w której wezmą wprawdzie udział reprezentacje zrzeszeń, jednak przy zespołach 6-osobowych, a więc łącznej ilości około 60 zawodników będzie podstawa do oceny poszczególnych kolarzy.

Z. W.

Za żelazną kurtyną

Forma lekkoatletów szwedzkich powędrowała do... portfeli

R[illegible] drużyna lekkoatletyczna Szwecji przegrała z Finlandią, a w jakiś czas [illegible] została pokonana przez Niemcy Zachodnie. Uderzono na alarm. Jakto? Szwecja, kraina lekkoatletów ponosi tak sromotne klęski? Jaka jest przyczyna tych [illegible]

Za kulisy lekkoatletyki szwedzkiej [illegible] dziennikarz francuski, który ostatnio był w Skandynawii. Pisze on w ten sposób o swych spostrzeżeniach:

Złoty okres lekkoatletyki szwedzkiej przypadł na lata 1940-45. Wielu lekkoatletów szwedzkich w tym [illegible] formy. Zainteresowanie tym sportem wzrosło do niezwykłych rozmiarów. Jak grzyby po deszczu wyrastali organizatorzy, którzy w [illegible] Stała [illegible] świetna koniunktura, którą trzeba wykorzystać.

[illegible] zawody lekkoatletyczne, które cieszyły się niebywałym powodzeniem, ściągając na trybuny tysiące widzów. Ludzie bili się o bilety wstępu. Każde najmniejsze nawet miasteczko znalazło przedsiębiorcę, który organizował imprezy na własną [illegible] nie wyszła spod kontroli związku.

Klimat szwedzki nie jest korzystny dla lekkoatletyki. Sezon trwa bardzo krótko, więc różni kombinatorzy musieli się śpieszyć. Nie dziele już nie wystarczały na urządzanie [illegible] tygodniu.

Pomiędzy menażerami rozpoczęła się gorączkowa licytacja. Lekkoatleci startowali w tych miasteczkach, gdzie im płacono najlepiej, gdzie dawano najkosztowniejsze nagrody. [illegible] że zawodnicy szwedzcy spędzali większość czasu w pociągach.

Szwedzki związek lekkoatletyczny starał się opanować sytuację. Zdyskwalifikował Hagga, który po [illegible] szcze kilku biegaczy. Zaczął walkę [illegible] inicjowana zbyt późno. Niewątpliwie wielu członków związku maczało ręce w dobrym interesie i bynajmniej nie śpieszyło się ratować lekkoatletykę szwedzką. Bo na dobrą sprawę należałoby połowę biegaczy [illegible].

Jakiż plon wydała ta handlowa polityka?

Rezultaty jej stały się dziś widoczne. Zawodnicy, którzy startowali [illegible] razy w tygodniu, tracili formę. Następował u nich przesyt lekkoatletyki. Biegali tylko po to, aby „odwalić" swój dystans. Rezultaty na boiskach były coraz gorsze.

Wspaniałe wyniki na bieżniach skandynawskich stawały się coraz rzadsze. Zblazowana publiczność zaczęła się orientować w sytuacji.

Trybuny stadionów zaczęły świecić pustkami. Tak np. jeszcze trzy lata temu na zawodach w Malmoe bywało po 35.000 widzów. A w tym roku w czasie ostatnich międzynarodo[illegible] stawiło się tylko 7.000 widzów.

Tak to „rozwija się" sport w krajach, gdzie rządy nie dbają o zdrowie mas pracujących, lecz przym[illegible] oczy na ciemne machinacje najrozmaitszych menażerów i działaczy. Tak rozwija się sport w krajach kapitalistycznych.

[illegible]

Pachman na czele turnieju szachowego

18 sierpnia dogrywano odłożone partie z **VIII rundy**. Spotkania: Stolz — Benkö, Pachman — Barcza i Sajtar — Fred zakończyły się remisowo, partie Foltys — Cwetkow i Sköld — Barda zostały ponownie przerwane. **IX runda**, przyniosła następujące wyniki: Foltys — Szabo [illegible], Pachman — Cwetkow [illegible], Sajtar — Basyouni [illegible], Pedersen — Pytlakowski 1:0, Lokwenc — Barcza 1:0, Heidenfeld — Barda 1:0, Sköld — Stolz [illegible]. Partia Balanel — Fred została odłożona. 18 sierpnia dokończono przerwane partie z VIII i IX rundy. Foltys pokonał Cwetkowa, Sköld zremisował z Bardą a Fred z Balanelem.

W X rundzie, trzy partie Szabo — Pachman, Barda — Sajtar i Cwetkow — Lokwenc zakończyły się na remis. Foltys wygrał z Fredem, a Stolz z Heindenfeldem. Partie: Benkö — Sköld, Basyouni — Balanel i Barcza — Pedersen przerwano. Pytlakowski pauzował.

W dogrywkach z X rundy, Benkö pokonał Skölda, a Basyouni — Balanela. Wynik **XI rundy**, rozegranej 19 sierpnia: Pachman — Fred 1:0, Foltys — Basyouni 1:0, Barcza — Pytlakowski 1:0, Cwetkow — Pedersen 1:0, Szabo — Lokwenc [illegible], Sajtar — Stolz [illegible], Benkö — Heidenfeld [illegible]. Partia Balanel — **Barda** została odłożona.

W XII rundzie, Pachman pokonał Basyouni, Szabo wygrał z Pedersenem a Barda z Foltysem, Cwetkow w partii z Pytlakowskim uzyskał przewagę, której nie potrafił jednakże zrealizować i zadowolić się musiał remisem. Pozostałe partie przerwano. Benkö ma szanse wygrania Sajtarem, Sköld — z Henderfeldem, a Lokwenc z Fredem. Stolz stoi nieco lepiej z Balanelem.

W rundach od IX — XII nasz reprezentant Pytlakowski zdobył zaledwie ½ pkt. i spadł na 5—6 miejsce. Do końca turnieju pozostało jeszcze 5 rund. W walce o 5 miejsce, uprawniające do gry w dalszych eliminacjach, najgroźniejszymi przeciwnikami naszego mistrza będą Węgier Barda i Austriak Lokwenz.

Ostatnie gry międzynarodowego turnieju szachowego, który odbywał się w Mariańskich Łaźniach, zostały przeniesione do Pragi. Po przedostatniej XIV rundzie prowadzi Pachman (CSR) 12 pkt. przed Szabo (Węgry) 11 pkt. Pytlakowski ma 6,5 pkt. i znajduje się na 9 miejscu. Pytlakowski w XIV rundzie przegrał z Barczą (Węgry).

J. Ch.

korespondenci terenowi donoszą

Spójnia Starachowice realizuje zobowiązania

Członkowie Spójni w Starachowicach, wykonując powzięte dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój zobowiązania, zdobyli 30 odznak SPO i BSPO.

Młodzi sportowcy Spójni brali żywy udział w zdobywaniu norm SPO w czasie „Tygodnia Otwartych Boisk" i jako pierwsze koło w Starachowicach [illegible] po zakończeniu meczu lekkoatletycznego Skarżysko — Starachowice, 20 odznak. Pozostałe 10 odznak członkowie Spójni zdobyli do 18 sierpnia.

W ramach zobowiązania, w dniu zakończenia Zlotu, odbył się wyścig kolarski zorganizowany przez sekcję [illegible] na trasie Starachowice — Skarżysko — Starachowice, o długości 40 km. Startowali kolarze na rowerach turystycznych. W klasyfikacji indywidualnej czołowe miejsca zajęli Manowski i Kieszek. Była to pierwsza impreza kolarska w Starachowicach. Wierzymy, że wyścig ten spopularyzuje na terenie Starachowic tę piękną dyscyplinę sportu, jaką jest kolarstwo, i inne koła, a przede wszystkim Stal, postarają się o założenie sekcji kolarskiej. W najbliższym czasie zostanie również zorganizowana przy PKKF społeczna sekcja kolarska, która będzie popularyzować ten sport wśród młodzieży miasta i wsi.

Z. Kieszek
Starachowice

Śladem naszych interwencji

Aby położyć kres awanturom

W lipcu b.r. otrzymaliśmy korespondencję od naszego czytelnika [illegible] du LZS Bednary, pow. Łowicz, który opisywał gorszące zajścia, jakie [illegible] w czasie meczu piłki nożnej, pomiędzy LZS Kompina i LZS Bednary.

W związku z tą informacją wysłaliśmy list interwencyjny do Sekcji Piłki Nożnej WKKF w Łodzi. Odpowiedź WKKF w Łodzi i PKKF z Łowicza całkowicie potwierdza fakty, podane w korespondencji T. Burzykowskiego. Aby położyć kres awanturom na imprezach sportowych i zlikwidować łobuzerskie bójki na boiskach, PKKF, po zebraniu materiałów dowodowych, zarządził co następuje:

1. Rozwiązać Radę LZS Kompina i do czasu powołania nowej Rady wyznaczyć komisarycznego kierownika w osobie Pikulskiego Mieczysława, przewodniczącego Zarz. Gm. ZMP.
2. Zawodnika LZS Kompina, Czubaka Juliana — pozbawić wszelkich mandatów w Radzie LZS i zdyskwalifikować dożywotnio, rozciągając karę na wszystkie dziedziny sportu.
3. Zawodnika LZS Kompina, Kucharskiego Józefa — zdyskwalifikować dożywotnio.
4. W stosunku do Okrucha Stanisława — skierować wniosek o ukaranie, jako członka ORMO, do P.K. ORMO.
5. Ob. Zielińskiemu Stanisławowi i Czułkowi Franciszkowi — zabronić wstępu na wszystkie imprezy sportowe na terenie powiatu.
6. Radzie LZS Bednary udzielić surowej nagany za wstawienie do gry zawodników niezgłoszonych w ich zespole.
7. Polecić Pow. Zarz. ZSCh przeprowadzenie wyborów do Rady LZS Kompina i zorganizowanie akcji uświadamiającej.

*

Wynik korespondencji naszego czytelnika, T. Burzykowskiego z LZS Bednary wskazuje, jak skuteczna jest słuszna krytyka korespondenta sportowego. Wnikliwa i konkretna korespondencja nie tylko informuje o życiu sportowym terenu, nie tylko walczy z wszelkimi nadużyciami i niedociągnięciami, ale i [illegible] na przyszłość.

Cieszy nas fakt, że nasi korespondenci interesują się zamieszczanymi na łamach naszego pisma krytykami. Jako odzew na art. pt. „Źle dzieje się w Warszawskim Oddziale Budowlanych", wydrukowany w nr. 62 Przeglądu Sportowego, otrzymaliśmy natychmiast krytyczną notatkę czytelnika naszego, A. Wróblewskiego z W-wy. Korespondencję tę p.t. „Jeszcze o warszawskich Budowlanych", zamieściliśmy w nr. [illegible]

Jednak nie wszyscy czytelnicy, którzy do nas piszą, wykazują znajomość zadań korespondenta terenowego. Otrzymujemy nieraz notatki, pozbawione konkretnych faktów i nazwisk, lub zawierające tylko suche wyniki z zawodów. Zrozumiałe, że taka korespondencja nic nie daje czytelnikowi i dlatego nie możemy jej drukować.

Niektórzy nasi czytelnicy, od których otrzymywaliśmy żywe i ciekawe korespondencje, od pewnego czasu nie odzywają się. Należą do nich [illegible] J. [illegible], Wojciech Sluda z Torunia, J. Dąbrowski z Pasłęka, St. Łukowski z Mrągowa i A. Siciński z Piotrkowa. Czyżby na Waszym terenie nie działo się nic ciekawego?

Czekamy na wiadomości od Was i wszystkich pozostałych naszych korespondentów i czytelników. Prosimy o żywe korespondencje, poruszające najbardziej interesujące wszystkich tematy, jak praca kół sportowych, zdobywanie SPO, sportowe brygady produkcyjne, akcja popularyzująca Spartakiadę w terenie itp.

Odpowiedzi REDAKCJI

Ziober Ryszard, Łódź. — Tabele najlepszych polskich wyników w lekkoatletyce drukowaliśmy w nr. 61 Przeglądu Sportowego.

Brendler Jerzy, Żerków. — Radzimy Wam zwrócić się w tej sprawie do przedstawicielstw dyplomatycznych Rumunii, Węgier i Bułgarii, oraz do Sekcji Pływackiej GKKF.

Młody czytelnik, W-wa — Rekord Polski juniorów na 100 m wynosi 11,1 i należy do Walendzika, Spójnia Warszawa.

K. Cybulski, Łódź — Wydawanie przez nas dodatku ilustrowanego [illegible] razie niemożliwe.

„Dwaj Obserwatorzy" — Kalisz. — Prosimy Was o podanie nazwisk i adresów, ponieważ nie możemy interweniować na podstawie anonimowych listów.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-82-38
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12
Zakłady Graficzne i Wydawnicze
„Dom Słowa Polskiego"

KOMUNIKAT

Zawiadamiamy wszystkich prenumeratorów naszego pisma, że począwszy od m-ca września br. urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy przyjmować będą wpłaty na prenumeratę w terminie do dnia 15 każdego miesiąca na miesiąc następny i okresy dalsze.

Udział w SPARTAKIADZIE – sprawą honoru i ambicji każdego sportowca Polski Ludowej

Wł. Boski – kier. Sekcji SPO i Sportu CRZZ

Związkowcy zdobędą 100.000 zaplanowanych odznak SPO

ale Rada Główna Budowlanych musi zmienić styl pracy

ZWIĄZKOWE zrzeszenia sportowe, oddziały, kluby i koła sportowe zobowiązały się zdobyć w tym roku 100 000 odznak SPO, co równoznaczne jest ze zdaniem 1.200.000 norm. Nie wszyscy, jak wykazała praktyka, zdają za pierwszym razem wymagane minima, dlatego też w akcji zdobywania odznak bierze udział znacznie więcej, niż 100.000 osób, a według danych z terenu — ok. ćwierć miliona.

Przed dwoma miesiącami sekretariat CRZZ uchwalił nagradzanie zwycięskich związkowych zrzeszeń i kół w akcji współzawodnictwa w zdobywaniu odznak SPO. Współzawodnictwo w tej akcji w znacznym stopniu dopomoże do lepszej i szybszej realizacji zadań, zaplanowanych na bieżący rok.

PRZODUJĄCE ZRZESZENIA

Jeżeli chodzi o Rady Główne zrzeszeń trzeba stwierdzić że większość zrzeszeń związkowych podeszła właściwie do zagadnienia współzawodnictwa SPO, wkładając w tę akcję wiele wysiłku i pracy, udzielając okręgom i kołom pomocy poprzez stałe dostarczanie wszelkich materiałów instrukcyjnych, bądź też pomagając bezpośrednio w terenie. W ten sposób potraktowały współzawodnictwo przede wszystkim Rady Główne Stali, Górnika czy Kolejarza.

RADA GŁ. ZS BUDOWLANI ŹLE PRACUJE

Obok dobrze pracujących na odcinku SPO jest jednak zrzeszenie, które nie doceniało celowości i słuszności prowadzenia współzawodnictwa w zdobywaniu SPO. **Rada Główna ZS Budowlani, bo o niej tu mowa, zbagatelizowała tę sprawę, nie wypełniając zaleceń i instrukcji sekretariatu CRZZ.**

Rada Główna ZS Budowlani nie zrobiła nic w tym kierunku, aby akcji współzawodnictwa SPO nadać należyty bieg, mimo, że:

otrzymała w maju polecenie wydrukowania imiennych tablic zdobywania odznak SPO dla kół sportowych,

otrzymała instrukcję współzawodnictwa SPO i treść uchwały sekretariatu CRZZ na odprawie w dn. 8 czerwca,

kilkakrotnie udzielano napomnień i monitów na odprawach z referentami SPO i sportu Rad Głównych zrzeszeń

w czasie lustracji zwrócono na to zagadnienie uwagę zarówno sekretarzowi Rady Głównej, ob. Opiłowskiemu, jak i referentowi SPO, ob. Olaskowi.

Do dnia dzisiejszego większość okręgów ZS Budowlani nie ma jeszcze imiennych tablic zdobywania norm i odznak SPO. Do 10 sierpnia instrukcja współzawodnictwa w zdobywaniu SPO nie została jeszcze rozesłana do okręgów. Rada Główna i Rady Okręgowe ZS Budowlani nie prowadzą tabel kontrolnych współzawodnictwa. Rada Główna tego zrzeszenia nie jest zorientowana w przebiegu akcji współzawodnictwa SPO w swych okręgach i kołach sportowych, gdyż nie prowadzi systematycznej sprawozdawczości z tej akcji. **W czasie dwóch lustracji stwierdzono, że pracownicy Rady Głównej ZS Budowlani w ogóle nie znają zarówno treści uchwały sekretariatu CRZZ jak i treści instrukcji współzawodnictwa w zdobywaniu odznak SPO.**

Podobne postępowanie Rady Gł. ZS Budowlani w stosunku do akcji współzawodnictwa SPO świadczy dobitnie nie tylko o dużym zaniedbaniu w pracy, lecz o lekceważeniu i niewłaściwym podejściu do zagadnienia SPO w ogóle.

Teren pracuje jednak lepiej, niż Rada Główna, bo okazuje się, że współzawodnictwo SPO objęło szerokie masy tego zrzeszenia i większość kół ZS Budowlani bierze czynny udział w akcji współzawodnictwa. Teren został zaopatrzony w materiał instrukcyjny przez referaty kf ORZZ, które widząc błędy Rady Głównej, ratowały sytuację ZS Budowlani w terenie.

DŁUGOFALOWE SZKOLENIE

Zagadnieniem dużej wagi, związanym ze współzawodnictwem w zdobywaniu odznak SPO, jest sprawa długofalowego szkolenia i systematycznego przygotowania związkowców do zdobywania poszczególnych norm. Układ ćwiczeń i norm na SPO jest systemem ciągłego i wszechstronnego przygotowywania społeczeństwa do pracy i obrony Polski Ludowej. Należy więcej niż dotychczas zwracać uwagę na prawidłowe i planowe przeprowadzanie szkolenia. Należy dopilnować, aby zajęcia w kołach miały charakter systematycznych treningów.

Drugim równie ważnym zagadnieniem w zdobywaniu norm jest sprawa przeprowadzania prób zgodnie z regulaminem odznaki. Wszystkie próby powinny być przeprowadzane w formie normalnych zawodów sportowych. Koło może organizować zawody wspólnie z innymi kołami. Formę zdobywania norm trzeba uatrakcyjnić przez podawanie do wiadomości najlepszych wyników uzyskanych przez poszczególnych uczestników.

PRZYKŁADY NIEREGULAMINOWYCH PRÓB

Warto przytoczyć kilka wypadków świadczących dobitnie o pomijaniu regulaminu odznaki SPO.

W Czerwieńsku, w Centralnej Szkole KF CRZZ podczas zawodów na zakończenie kursu, przed rozpoczęciem próby skoku w dal odmierzono odległość wymaganego minimum dla kobiet i mężczyzn, oznaczając je patyczkami. Kto z uczestników próby skoczył w okolicę patyczka, temu przyznawano normę. Długości skoków nie mierzono. Wbrew regulaminowi obecny był tylko jeden członek komisji zamiast trzech.

W Poznaniu w woj. Ośrodku Szkolenia Sportowego, podczas próby w pokonywaniu toru przeszkód, uczestnicy ułatwili sobie przejście przez płot, korzystając z otworu w płocie.

Powyższe przykłady świadczą o niewłaściwym podejściu do zagadnienia odznaki SPO.

LICZBY MÓWIĄ

Zawody eliminacyjne, jakie zrzeszenia związkowe przeprowadziły w ramach przygotowań do Spartakiady letniej, w znacznym stopniu przyczyniły się do szybkiego wzrostu ilości norm i odznak SPO we współzawodnictwie zrzeszeń. Większość norm zdobyło w czerwcu i lipcu, właśnie w ramach zawodów eliminacyjnych przed Spartakiadą.

Poniższe dane obrazują wzrost liczby zdobytych przez poszczególne zrzeszenia związkowe odznak SPO w czerwcu i lipcu:

	Zaplanowane odznak na 1951 r.	Zdobyto odznak do 31 czerwca	%	Zdobyto odznak do 31 lipca	%
Budowlani	13.000	1.739	13.4	3.252	25.15
Górnik	8.000	1.755	21.9	6.097	76,21
Kolejarz	12.000	1.006	8.3	3.836	31.96
Ogniwo	17.000	1.233	7.2	3.939	23,17
Spójnia	15.000	796	5.3	2.183	14,55
Stal	10.000	3.007	30.1	7.227	72.27
Unia	13.000	1.229	9.5	4.116	31,66
Włókniarz	12.000	1.519	12.6	4.411	36.75
razem	100.000	11.979	11.9	35.061	35,06

Wyniki uzyskane przez zrzeszenia w pierwszym okresie współzawodnictwa należy uznać za zadawalające, zważywszy, że mogły one przystąpić do masowego zdobywania odznak SPO dopiero w maju. Spodziewamy się, że uchwalona przez związkowe zrzeszenia sportowe liczba 100.000 odznak SPO będzie osiągnięta do końca roku bieżącego, w niektórych zaś zrzeszeniach limit będzie przekroczony. W ten sposób sport związkowy wypełni zadania, przyczyniając się do upowszechnienia kultury fizycznej w Polsce Ludowej.



Władysława Wydrzych z Krakowa, przodująca absolwentka ogólnopolskiego kursu dla przewodników drużyn harcerskich, zakończonego w Radomiu, otrzymuje z rąk instruktora w. f. M. Buczka zdobytą odznakę SPO. Wraz z nią zaszczytną odznakę wręczono 30 innym absolwentom. CAF fot. Żuchowski

Skok o tyczce nie jest już kopciuszkiem

Na Spartakiadzie może paść rekord Polski

NAJWIĘKSZY dreszczyk emocji wśród widzów lekkoatletycznych konkurencji technicznych wywołuje skok o tyczce. Akrobatyczne ewolucje skoczków prawie bez względu na wysokość, na jakiej rozgrywa się walka o czołowe miejsca, wywołuje ten dreszcz emocji zwiększający się w miarę podwyższania poprzeczki.

Długo czekaliśmy w Polsce na możliwość oglądania skoków 4-metrowych. W pierwszych latach po okupacji na skoczniach polskich prym wiódł mistrz Morończyk, marzący o osiągnięciu swego przedwojennego rekordu życiowego — 4.10. Morończyk trenował starannie, doszedł tylko do 383 i zrezygnował z pogoni za 4 metrami. Właściwie stało się dobrze.

Morończyk poświęcając wiele uwagi własnemu treningowi, nie miał czasu na naukę innych. Grohman i Małecki II, utalentowani skoczkowie, typowani na osiągnięcie 4 m, pozbawieni opieki nie spełnili nadziei. Małecki doszedł do 3.85. Grohman skończył karierę tyczkarza na 3.70. I zdawało się, że po zmarnowaniu dwu talentów oraz wycofaniu się weterana — zasłużonego mistrza sportu Morończyka, nieprędko będziemy oglądali skoki na poziomie choćby 3.80. A tymczasem...

UCZEŃ MOROŃCZYKA

Morończyk, czując koniec własnej kariery jako zawodnika wyczynowego z wielkim zapałem zabrał się do szkolenia młodych tyczkarzy. W Akademii W F szukał narybku, starając się namówić jak najwięcej młodzieńców do uprawiania tej pięknej konkurencji. Wśród tych, którzy dali się namówić znalazł się jeden wielki zapaleniec, Krzesiński. Pracował on najwytrwalej, jemu też Morończyk poświęcił najwięcej uwagi. Po paru latach uczeń przegonił mistrza (jednak dopiero jego powojenne wyniki). Krzesiński jest następcą Morończyka — mówiono. Ale okazało się...

GROŹNI RYWALE

W jednym pokoju z Krzesińskim mieszkał w AWF Ważny. Zaczął on przerabiać z przyjacielem wszystkie ćwiczenia, potrzebne tyczkarzowi. (Podobno „godzinami" chodzili na rękach, wiodąc ze sobą przyjacielskie rozmowy nad wynalezieniem sposobu pokonania Morończyka). Ważny, uprawiający skok o tyczce, znacznie krócej niż Krzesiński wyskoczył na czołową pozycję w chwili, gdy zdawało się, że opuszczone po Morończyku miejsce zajmie bezkonkurencyjnie właśnie starszy uczeń. I Ważny jednak znalazł pogromcę. Dwukrotnie już w tym roku musiał uznać wyższość Adamczyka, najwszechstronniejszego polskiego lekkoatlety, który teraz zagiął parol na skok o tyczce.

Adamczyk, mający olbrzymie możliwości w każdej konkurencji, zapalił się do tyczki, ma chęć zakończyć rok bieżący rok pracy nad opanowaniem skoku o tyczce — ustanowieniem rekordu Polski.

Na Spartakiadzie spotkają się: Adamczyk, Ważny, Krzesiński. Dwaj pierwsi legitymują się wynikami tegorocznymi 4.10. Krzesiński skoczył w tym roku tylko 3.90 i marzy jeszcze o przekroczeniu 4 m, marzy również o osiągnięciu pierwszej pozycji między tyczkarzami polskimi.

PARADA MISTRZÓW

Pojedynek tej trójki mistrzów odbywać się powinien na wysokości ponad 4 m. A tuż za nimi są: młody Janiszewski i Szelągiewicz niedawni juniorzy, trenujący solidnie Pachoł i stary mistrz, rekordzista Polski, Sznajder, który prawdopodobnie zawziął się, że należący do niego rekord Polski powinien paść w jego obecności. Sznajder będzie startował na Spartakiadzie jako mistrz ZS Stal. A kto wie, czy nie będzie reprezentował Ogniwa Morończyk, którego zawsze stać na 360—370?

Na skoczni stadionu W.P. w skoku o tyczce zobaczymy doborową stawkę. Nowe gwiazdy walczyć będą z wielkimi rywalami, swymi nauczycielami. I możemy być świadkami widowiska na pięknym poziomie. Zobaczymy technikę, akrobacje, zobaczymy skoki na imponującej wysokości 4 m, o czym jeszcze tak niedawno tylko marzyliśmy.

HISTORIA REKORDU POLSKI

3.21	Cybulski	1912
3.23	Adamczak	1923
3.27	Adamczak	1923
3.36	Adamczak	1923
3.41	Adamczak	1924
3.43	Adamczak	1925
3.53	Rzepka	1925
3.60	Adamczak	1925
3.61	Adamczak	1927
3.64	Adamczak	1929
3.68	Adamczak	1930
3.70,5	Adamczak	1930
3.71	Fiett	1931
3.74	Kluk	1932
3.97,5	Sznajder	1935
4.10	Sznajder	1935
4.14	Sznajder	1935

10 NAJLEPSZYCH W POLSCE

Sznajder	4.14
Morończyk	4.10
Adamczyk	4.10
Ważny	4.10
Klemczak	3.94
Mucha	3.90
Krzesiński	3.90
Małecki II	3.85
Kluk	3.84
Janiszewski	3.80

10 NAJLEPSZYCH W 1951

Adamczyk	4.10
Ważny	4.10
Krzesiński	3.90
Janiszewski	3.80
Szelągiewicz	3.70
Pachoł	3.60
Sznajder	3.60
Szendzielorz	3.30
Wojciechowski	3.30
Ostka	3.30

J. Sieniarski



Uśmiech Adamczyka w chwili wypoczynku między pracowitym treningiem dowodzi jego jak najlepszych myśli przed startem w Spartakiadzie. Foto Kwiatek

Może naszym oszczepem pobije rekord Sidło...

ZBLIŻA się Spartakiada. Na obozach doskonalą formę zawodnicy. Trwają prace przygotowawcze do tej największej imprezy sportowej w Polsce. Przygotowują się organizatorzy, gromadząc sprzęt i wykańczając urządzenia.

Zobaczmy tych, których dziełem będą wspaniałe oszczepy i dyski, kule i poręcze, piłki i najrozmaitszy sprzęt sportowy, którego używać będą zawodnicy, w czasie Spartakiady.

Wytwórnia sprzętu sportowego nr 11 jest jedną z najstarszych w Warszawie. Powstała w 1920 r., założona przez zbankrutowanego obszarnika Okolskiego. Był to właściwie warsztat, w którym w najgorszych warunkach pracowało, zależnie od sezonu 15—30 robotników. Praca wykonywana w przeważnej części bez pomocy maszyn, na które właściciel żałował pieniędzy, była niezwykle uciążliwa i męcząca. Kiedy sezon kończył się, na bruk wyrzucano więcej niż połowę robotników, pozostali produkowali zabawki dla dzieci, pracując co drugi albo trzeci dzień.

Oddajmy jednak głos jednemu z pracowników, Antoniemu Trzasce, który pracował w zakładzie jeszcze przed wojną.

— Robiliśmy tylko od czasu do czasu trochę dysków i oszczepów. Dużą część roku warsztat stał prawie pusty. Polska zalewana była sprzętem sportowym, sprowadzanym z zagranicy, któremu wcale nie ustępował sprzęt produkowany w kraju. Nikt jednak z sanacyjnych władców sportu nie interesował się wytwórniami krajowymi. Sam właściciel uważał zakład tylko za źródło swoich dochodów. Myślał o tym, w jaki sposób wyciągnąć jak największe zyski, nie dbając o dobro sportu i robotników.

— W całym zakładzie mieliśmy tylko jedną tokarkę. Właściciel nie myślał o zapewnieniu chociażby najbardziej prymitywnych warunków bezpieczeństwa pracy.

— A teraz? Teraz stan posiadania wytwórni powiększył się o trzy tokarki i jedną wytaczarkę, wprowadziliśmy wiele ulepszeń, które ułatwiają nam pracę. Dzięki opiece Polski Ludowej, mimo ciężkich warunków lokalowych (spuścizna z okresu przedwojennego), pracujemy z wielkim entuzjazmem, wiedząc, że sprzęt wykonany naszymi rękami służy młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Cieszyłbym się — mówi dalej Trzaska — gdyby oszczepem zrobionym przeze mnie młody Sidło ustanowił rekord Polski. Byłoby to dla mnie jeszcze większym bodźcem do wydajniejszej pracy dla dobra sportu ludowego.

— Zapomnieliście powiedzieć o naszym zobowiązaniu — wtrąca kierownik wytwórni, Wierzbicki. — Nasi robotnicy jako zobowiązanie produkcyjne przed Spartakiadą podjęli się zbudować wzorowy tor przeszkód w terminie do 1 września.

Wezwaliśmy również do współzawodnictwa jeden z największych zakładów przemysłu sportowego w Kętrzynie. Załoga nasza postanowiła wykonać plan rocznej produkcji w ciągu jedenastu miesięcy.

Jak widzimy, robotnicy naszych wytwórni sprzętu sportowego — doskonale zdają sobie sprawę z potrzeb sportowców i dokładają wszelkich starań, by wywiązać się ze swych zadań jak najlepiej.

J. Kaźmierczak

Dwa zrzeszenia – jeden obóz, jeden cel

Lekkoatleci Unii i Budowlanych trenują w Krywałdzie

OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

— Spartakiada, a ściślej mówiąc, przygotowania do niej, dały już dzisiaj wspaniałe wyniki — mówi rekordzista Polski w kuli Heljasz spoglądając z dumą na wypełniony zawodnikami stadion Unii Krywałd. — Eliminacje przeprowadzone w ramach poszczególnych Zrzeszeń ujawniły wiele talentów, w kołach sportowych przy zakładach pracy.

— Chłopcy i dziewczęta, których jak widzicie na obozie, jest większość, częstokroć jeszcze w ub. roku nie myśleli, że będą mieli możność startu w Spartakiadzie. Dzisiaj są oni w czołówce lekkoatletycznej Zrzeszeń. Ich praca oraz wyniki dają im do tego prawo — kończy Heljasz, pokazując na bieżnię krywałdzkiego stadionu, która roi się od trenujących zawodników.

Nad nami powiewają flagi Unii i Budowlanych. U stóp wysokich masztów widnieją emblematy obydwu Zrzeszeń. W Krywałdzie przeszło 100 lekkoatletów Budowlanych i Unii intensywnie przygotowuje się do Spartakiady.

Emblematy dwóch Zrzeszeń, lecz obóz jest jeden. Nie rozróżnia się tutaj zawodników Unii od Budowlanych. Wspólna kadra trenerska, kwatery razem przeprowadzane treningi, wspólne posiłki i wycieczki. Jeden cel połączył zawodników obu Zrzeszeń, — jak najlepsze przygotowanie się do Spartakiady.

BĘDZIE Z NICH POCIECHA

— Wśród uczestników obozu znajduje się wiele nowych, dotąd nieznanych twarzy — wtrąca do rozmowy kierownik obozu Bielecki. Oszczepnik Mozler z Opola, długodystansowiec Łukaszewski z Kraśnika, Lewandowski, Nadolski, Jałtuszewski, Binko, który rzuca granatem ponad 70 m, Benko z Karpacza, osiągająca na 500 m wynik 1:24,4, Przybycień z Gorlic, która na mistrzostwach Zrzeszenia zajęła drugie miejsce w kuli — to członkowie kół sportowych, wyłonieni podczas eliminacji do Spartakiady. Ci zawodnicy stanowią 50 proc. uczestników obozu.

— A znani lekkoatleci? — pytamy, widząc wśród trenujących Moderównę.

— Dzisiaj przyjechał do Krywałdu Kiszka, w tych dniach spodziewamy się również Kuźmickiej, Macha oraz Garncarczyka. Na obozie są już: Rabenda, Orzełówna, Wdowczyk, Kupczyk i Mańkowski, Kozłowski i Pawlak zdają jeszcze egzaminy.

Kadra trenerska połączonych obozów Unii i Budowlanych rzeczywiście zapewnia racjonalne przygotowanie. Tacy fachowcy, jak Heljasz, Kozubek, Żylewicz i Kałużowa na pewno doskonale przygotują lekkoatletów obydwu Zrzeszeń do Spartakiady. Dobre warunki treningowe, wygodne kwatery i zadawalające wszystkich wyżywienie wspaniale wpływają na samopoczucie zawodników.

Widzimy to sami po lekkoatletach, którzy w tej chwili zacięcie „orzą" kolcami bieżnie Krywałdu. Po sprinterach idą średnio i długodystansowcy. Po biegaczach próbują swych umiejętności miotacze. Kondycja na Spartakiadzie musi być doskonała!

ZNIKAJĄ SPORTOWI BUMELANCI

Życie obozowe płynie normalnym trybem. Mimo gorączkowej atmosfery przedspartakiadowej, karność i dyscyplina jest przez wszystkich niemal zawodników ściśle przestrzegana. Najgorsze były pierwsze dni, ale już dzisiaj nieliczne tylko nazwiska uczestników obozu znajdują się w gazetce obozowej, noszącej tytuł: „Pod pręgierzem".

Udajemy się poza obręb stadionu, gdzie zawodnicy budują sami tor przeszkód. Wśród wysokich drzew krywałdzkiego lasu słychać huk siekier i zgrzyt pił. Tor przeszkód jutro będzie gotowy i wszyscy zawodnicy, przebywający na obozie do dnia 28 bm. zdobędą brakujące im normy.

— Na torze przeszkód w Warszawie musimy mieć jak najlepsze wyniki — mówią zawodnicy, którzy startować będą w tej konkurencji. Klimowicz, Sionek, Frączak — to członkowie kół sportowych, którzy na mistrzostwach Zrzeszenia w Gliwicach uzyskali rewelacyjne wyniki.

KISZKA OPOWIADA

Wracamy na stadion. Zawodnicy skończyli poranny trening, ale stadion nie opustoszał. Przed trybuną zebrała się liczna grupa zawodników. Zaciekawieni przeciskamy się przez żywy krąg ludzi.

— Emil, opowiedz, jak było w Berlinie! — prośba ta wszystko nam wyjaśnia. To popularny rekordzista Polski i jeden z najszybszych ludzi Europy, Emil Kiszka zjawił się na stadionie.

— ...To, co przeżyliśmy na Zlocie — dolatują do nas urywki zdań Emila — pozostawiło nam wszystkim niezapomniane nigdy wrażenia, dowody braterstwa i przyjaźni młodzieży z całej kuli ziemskiej, okrzyki Freundschaft — Przyjaźń, gorące przyjęcia naszej delegacji przez młodzież innych krajów...

Kiszka opowiada obozowiczom o finale setki. Suchariew, Sanadze, Horcic, Kolew, Kaljajew. Z zapartym oddechem słuchają lekkoatleci Unii i Budowlanych niezapomnianych wrażeń Kiszki.

A TYCH ZOBACZYMY ZA KILKA LAT

Zawodnicy udają się na obiad. Nie opuścili jeszcze bieżni, a już na stadion pobiegli młodociani entuzjaści lekkoatletyki, którzy przyglądali się do tej pory treningom obozowiczów. 10 i 12-letni krywałdzianie panują teraz niepodzielnie na „swoim" stadionie. 12-letni Glania kalifornijką bierze wysokość 125, a 6-letni Warchalski Jasio przychodzi na metę 100 m na drugiej pozycji.

Przyszli następcy Kiszki z uwagą słuchają rad i wskazówek obozowiczów. Na pewno niektórzy z nich za kilka lat będą brali udział w prawdziwych mistrzostwach, i może właśnie taki Jasio Warchalski, dzisiaj zapaleniec „setki", w przyszłości stanie na podium zwycięzców na Spartakiadzie.

R. Zgórecki

Po to są zarządzenia aby je wykonywać

JUŻ kilkanaście dni na terenie całego kraju trwają obozy przygotowawcze do Spartakiady. Zrzeszenia, a ściślej mówiąc Rady Okręgowe Zrzeszeń, w rękach których spoczywała strona organizacyjna obozów nie zawsze niestety wywiązały się należycie z nałożonych na nie zadań. Przykładów jest wiele.

Rada Okręgowa ZS Budowlani w Katowicach miała przysłać na obóz do Ząbkowic Śląskich m. in. koszykarzy: Jabłońskiego i Jędrzaka. Zawodnicy ci zostali wytypowani po eliminacjach centralnych i Rada Główna Zrzeszenia przysłała do Katowic formularze, dotyczące urlopowania ich z miejsca pracy.

Po kilku dniach przyjechali przysłani przez Radę Okręgową (bez skierowania!) nie ci koszykarze, których oczekiwano, lecz trzej inni, nie startujący w eliminacjach centralnych i którzy formalnie nie mogli być zaliczeni w skład uczestników obozu. Krótko mówiąc zawodnicy ci zostali wysławieni przez Radę Okręgową „na dudka" bo przejechania kilkaset kilometrów aby zaraz wracać do domu nie można zaliczyć do przyjemności.

Rada Okręgowa ZS Spójnia w Katowicach miała zorganizować w Bielsku obóz dla czołówki pływackiej Zrzeszenia. Załatwienie kwater i wyżywienia dla 30 zawodników sprawiło tyle kłopotu działaczom katowickim, że ... nic nie zrobili. Załatwienie tych spraw widocznie nie było aż tak trudne, jeżeli kierownictwo obozu po przyjechaniu na miejsce załatwiło je w ciągu kilku godzin.

Rada Okręgowa ZS Budowlani w Warszawie została zawiadomiona przez Radę Główną, że wyjeżdżający na obóz zawodnicy powinni być zaopatrzeni w koce i prześcieradła. Tymczasem zawodnicy, którzy przyjechali do Ząbkowic Śląskich nie byli należycie wyekwipowani i kierownictwo obozu miało niepotrzebne kłopoty.

Z przytoczonych przykładów wynika, że nie wszystkie Rady Okręgowe Zrzeszeń przy organizacji obozów przed Spartakiadą zadały sobie wiele trudu. Czy działacze tych Zrzeszeń myślą, że prace będzie wykonywał za nich ktoś inny? (R)

Dr. Z. Zajączkowski

Łakomstwo nie popłaca

Zawodnik musi pomagać lekarzowi

ZBLIŻAJĄCA się Spartakiada zelektryzowała cały sport polski. Szereg odbywających się obecnie obozów świadczy o solidnych przygotowaniach, jakie poczyniły wszystkie Zrzeszenia. Jest zrozumiałe, że i służba zdrowia, działająca na odcinku wychowania fizycznego, czyni wszelkie wysiłki, aby tę wielką imprezę otoczyć jak najlepszą opieką i jak najbardziej przyczynić się do podniesienia poziomu zawodów. Jest jednak wiele zagadnień zdrowotnych, które nie zależą bezpośrednio od pracowników służby zdrowia, ale leżą w kompetencji kierowników poszczególnych zespołów.

Pierwsza — to sprawa ilości startów zawodników. W walce o palmę pierwszeństwa łatwo zapomina się o zdrowiu zawodnika, o jego dalszej przyszłości i nakłania się go do zbyt dużej ilości startów, aby tylko zdobyć parę punktów więcej. Należy tu od razu stwierdzić, że żadne ograniczenia, stawiane przez organizatorów, nie rozwiązują zagadnienia, gdyż do tych zagadnień należy podchodzić indywidualnie. Ilość startów zawodnika jest uzależniona od stopnia wytrenowania, od sposobu treningu, od ilości już odbytych w sezonie zawodów i od ilości jeszcze przewidzianych startów. A więc, nie ma żadnej gotowej recepty, a zastąpić ją może prawdziwa troska o zawodnika.

W czasie pobytu w Berlinie wielu zawodników wyrażało obawy właśnie o tę ilość startów.

Odpowiedzialni kierownicy poszczególnych zespołów, a zwłaszcza w lekkoatletyce i pływaniu muszą wziąć pod uwagę wiek zawodnika, dający im szanse przy racjonalnym treningu osiągnięcia naprawdę wartościowych rekordów.

Minął już wprawdzie w naszym sporcie okres, kiedy to błyszczały gwiazdki talentów po to, by po krótkim okresie zniknąć bezpowrotnie. Dziś już posiadamy wielu młodych zawodników, których postępy śledzimy przez szereg lat i na ich pracy budujemy przyszłość naszego sportu. Nie jesteśmy jednak pewni, czy gdyby swego czasu, nie zrobiono dużego szumu koło zbyt dużej ilości startów zawodnika Sidły, czy dzisiaj nosiłby on tytuł akademickiego mistrza świata. Przypominamy zeszłoroczną sprawę startów zawodnika Korbana, który biegał wbrew opinii poradni sportowej. Mamy nadzieję, że nasi lekarze nie będą musieli interweniować w kierownictwie w podobnych sprawach.

PROBLEM URZĄDZANIA BOISK

Następne zagadnienie — to odpowiednie przygotowanie naszych urządzeń sportowych. Z zazdrością oglądaliśmy w Moskwie i Berlinie boiska, bieżnie i skocznie. Piękne dywany traw zapraszają do treningu czy gry. Ich prosta pielęgnacja wymaga tylko systematyczności i ciągłości.

Problem przygotowania urządzeń sportowych — to nie tylko sprawa osiągnięcia wyników, ale przede wszystkim zagadnienie bezpieczeństwa zawodników. Najlepsze i najszybsze leczenie urazów sportowych nie zastąpi profilaktyki. A właśnie odpowiednie przygotowanie urządzeń sportowych — to najlepsza gwarancja bezpieczeństwa.

UWAGA NA KWATERY

Wszystkie zrzeszenia kwaterują się same, a więc od nich zależy odpowiednie rozwiązanie tego problemu. Trzeba zwrócić wielką uwagę na położenie kwater, które by dawało całkowitą gwarancję wykorzystania odpoczynku.

Na ogół przyjęło się twierdzenie, że kwatera blisko boiska jest najlepsza. Tak jest, jeżeli problemy komunikacyjne są trudne do rozwiązania. Ale np. polska reprezentacja w Berlinie mieszkała 15 km od miasta, mając doskonałe warunki komunikacyjne i śmiem twierdzić, iż przyczyniło się to znacznie do poprawienia wyników. Wystarczyło zostać na kwaterze, by odpocząć psychicznie, by ochłonąć z emocji zawodów, by następnie z nowymi chęciami stanąć do walki.

Odpowiednie urządzenia higieniczne kwater, a przede wszystkim ciepłe prysznice, są nieodzownym warunkiem uzyskiwania przez zawodników dobrych rezultatów. Nie należy również zapominać, że na każdej kwaterze musi być odpowiednio wyposażona apteczka.

Wiele błędów daje się zauważyć w sprawach masażu. Zawodnicy, którzy nie są systematycznie masowani, zgłaszają się w okresie zawodów na masaż — spodziewając się, że poprawią tym swoje wyniki. Takie twierdzenie jest błędne. Doświadczony masażysta stosuje wtedy tzw. masaż psychiczny, gdyż normalny masaż byłby wręcz szkodliwy.

UWAŻAJMY CO JEMY

Osobnym i ważnym zagadnieniem jest kwestia odpowiedniego wyżywienia. Ogólna zasada jest następująca: wyżywienie w czasie zawodów nie powinno zasadniczo różnić się od wyżywienia w okresie treningów. Może być ono i powinno być bardziej wartościowe kalorycznie, ale w żadnym wypadku nie może różnić się zasadniczo. Trzeba stwierdzić, że pod tym względem większość zawodników zachowuje się jak małe dzieci. Wystarczy, aby jeden z zawodników stwierdził, że potrzebne jest mu zsiadłe mleko, aby i inni zaczęli opijać się mlekiem, co często powoduje wręcz nieprzyjemne skutki. Ogólnie trzeba stwierdzić, że zawodnicy nasi jedzą dużo i kto wie, czy nie za dużo. Jest tu wina i lekarzy sportowych, mało przywiązujących wagi do tego zagadnienia.

W czasie pobytu w Moskwie dużym zagadnieniem stała się sprawa ilości napojów, zwłaszcza, że upały były duże. Nie chcę tu wymieniać nazwisk zawodników, którzy narzekali na ograniczenia zarządzone przez kierownictwo, gdyż zrozumieli później swoje błędy, ale stwierdzę, iż kilka obniżonych wyników właśnie z tych błędów wynikało.

Do zagadnienia wyżywienia nie można podchodzić schematycznie. Inne zapotrzebowanie mają np. miotacze, inne skoczkowie itp. Przy układaniu menu nie należy pomijać rady lekarza sportowego.

Nie wyczerpałem w tych kilku uwagach całego zagadnienia. Pominąłem sprawę badań przed przystąpieniem do eliminacji, gdyż była ona uregulowana odpowiednimi zarządzeniami. Mogę tylko zapewnić, że zawodnik, który przyjedzie na Spartakiadę bez odpowiedniego zaświadczenia, bezwzględnie będzie odesłany do domu.

Zdajemy sobie sprawę z tego, iż zapewnienie zawodnikom jak najlepszych warunków startu jest trudne, ale na pewno będzie ono dobrze zorganizowane. Jeżeli wszyscy kierownicy i działacze będą troszczyli się o zawodnika — a zawodnicy dołożą starań, by im w tym pomóc.



Naprawdę bardzo przyjemnie jest pobić rekord Polski. Dokonała tego Ronczewska, skacząc wzwyż 151,5 cm. Fot. CAF